Dziś 16 stron — „Przegląd radjowy“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. R.

Rok XIII. Kraków, sobota 30 sierpnia 1930 Nr. 230

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Cele międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie

Kraków, 29 sierpnia

Rozpoczęta wczoraj w Warszawie konferencja rolnicza 9 państw środkowej i wschodniej Europy jest wydarzeniem doniosłem jako próba rozwiązania europejskich trudności gospodarczych na nowej drodze. Pierwszy to bowiem raz zdarza się że tak rozległy zakres problemów staje się przedmiotem obrad dość dużej grupy państw, które w zbiorowym wysiłku starać się mają o rozwiązanie tych problemów. Dotychczas akcje podobne wychodziły jedynie z inicjatywy Ligi Narodów, jednakże na terenie genewskim zbiera się zbyt wiele państw o zbyt różnych interesach, by możliwem było tam osiągnięcie nie tylko zgodnych papierowych rezolucyj lecz także praktycznych wyników. Z tego względu zacieśnienie ilości państw biorących udział w konferencji warszawskiej rokuje większe widoki powodzenia ze względu na większą zbieżność interesów tych państw, jako przeważnie lub wyłącznie rolniczych.

Podłoże, na którem zrodziła się idea porozumienia się gospodarczego państw biorących udział w konferencji, tj. Rumunji, Jugosławji, Węgier, Polski, Bułgarji, Estonji, Łotwy i Finlandji jest znane. Jest niem silny spadek cen produktów rolniczych, silniejszy znacznie niż spadek cen towarów przemysłowych oraz trudności zbytu produktów rolniczych w państwach przemysłowych Europy a to ze względu na uprawianą przez te państwa w coraz większej mierze politykę ochrony własnego rolnictwa za pomocą premij wywozowych. Wziąwszy pod uwagę słabość finansową wszystkich tych krajów rolniczych, łatwo zrozumieć, że kryzys rolniczy musiał szczególnie dotkliwie dać się im we znaki. Każdy z tych krajów z osobna jest też zbyt słabym w porównaniu z potężnemi państwami przemysłowemi Europy zachodniej, by mógł wymusić na nich udogodnienia dla swego eksportu rolniczego wzamian za dopuszczenie przywozu przemysłowego z tych państw. Nic więc dziwnego, że ta świadomość bezbronności poszczególnych państw rolniczych naprowadziła je na myśl o celowości porozumienia się z innemi państwami, znajdującemi się w tej samej sytuacji.

Pierwszemi krokami w kierunku takiego porozumienia były czerwcowa konferencja gospodarcza „małej ententy“ tj. Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji nad Szczyrbskiem jeziorem oraz lipcowa konferencja rumuńsko-jugosłowiańska w Sinaja. Kontynuacją zaś tych prób porozumienia na szerszej jeszcze podstawie ma być obecna konferencja warszawska. Istotnym problemem, który ma ona rozwiązać, jest osiągnięcie porozumienia w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem chodzi o ograniczenie wzajemnej konkurencji państw rolniczych, by wywożąc swe produkty na wspólne rynki zbytu, nie obniżały tam na wyścigi cen swych produktów. Idzie zatem o zainaugurowanie na szerszą skalę tej polityki, której wyrazem jest tak zwana „umowa żytnia“ polsko-niemiecka, w myśl której żyto polskie i niemieckie oferowane jest zagranicą wspólnie przez mieszaną komisję polsko-niemiecką. Takie zaniechanie wzajemnej walki konkurencyjnej byłoby oczywiście znacznie łatwiejsze do zrealizowania, gdyby zainteresowanym państwom udało się przeprowadzić u siebie racjonalizację produkcji rolniczej i ograniczenie jej w miarę, jak tego wymaga sytuacja rynkowa. Ograniczenie takie produkcji jest wszakże najlepszym sposobem uzyskania podwyżki cen, zwłaszcza, że w ostatnich latach istotnie produkcja rolnicza w Europie ogromnie się rozwinęła ponad chłonność rynku. Rzecz inna, że takie ograniczenie produkcji przeprowadzano dotychczas skutecznie jedynie w przemyśle, natomiast w rolnictwie stoi mu na przeszkodzie cały szereg okoliczności, jak zależność od pogody, ogromna ilość rolniczych warsztatów pracy, niskie wyrobienie ekonomiczne ludności rolniczej itd.

Drugim celem, jaki zakreślili konferencji jej inicjatorzy, jest utworzenie wspólnego frontu w stosunku do państw przemysłowych. Chodzi o to, by skłonić te państwa zachodnio-europejskie do zaprzestania dotychczasowej polityki zamykania się przed importem rolniczym ze wschodniej Europy wzamian za dopuszczenie importu przemysłowego z tych państw na rynki państw rolniczych. Na uwagę zasługuje wysunięta przez rumuńskiego ministra handlu p. Madgearu teza że Europa powinna przyjąć ogólny system protekcjonistyczny na korzyść produktów rolnych w ten sposób, że produkty te, o ile pochodzić będą z innych państw europejskich, miałyby być dopuszczane na warunkach korzystniejszych, niż zboże pozaeuropejskie. Byłaby to zatem pewnego rodzaju reakcja na wzmożony protekcjonizm Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Nie można się oczywiście spodziewać, by konferencja warszawska mogła odrazu zrealizować cele tak daleko sięgające. Jeśli się jednak uwzględni, że wśród państw biorących udział w konferencji znajdują się również państwa o wysoko rozwiniętych wielu dziedzinach przemysłu, jak Polska i Czechosłowacja, można oczekiwać dodatniego wyniku konferencji przynajmniej w tym kierunku, że w obrębie grupy państw biorących udział w konferencji nastąpi porozumienie co do swobodniejszego obrotu produktami rolniczemi i przemysłowemi. Takie porozumienie regjonalne nie powinno stanowić przeszkody dla szerszej akcji porozumienia gospodarczego międzynarodowego, wychodzącej z Genewy, lecz raczej przypuszczalnie stanowić będzie sukurs dla tej akcji przez uzgodnienie stanowiska wobec niej dużej grupy państw środkowo- i wschodnio-europejskich. Fakt, że inicjatywa do tej konferencji wyszła od Polski i że w jej stolicy konferencja obraduje, uznać należy za poważny sukces moralny i dowód aktywności w kierunku szukania wyjścia z obecnego kryzysu nie utartą drogą protekcji celnej i premij wywozowych, lecz bardziej obiecującą drogą porozumień międzynarodowych.

Dr. B. S.

Pierwsze posiedzenie plenarne

Warszawa 28. 8. PAT. Przed uroczystem oficjalnem otwarciem konferencji warszawskiej odbyła się w gabinecie p. ministra rolnictwa Janta Połczyńskiego narada kierowników delegacyj państw reprezentowanych na konferencji, na której został ustalony porządek i regulamin obrad. Na długo przed godz. 10,30, kiedy nastąpiło otwarcie konferencji sala kolumnowa ministerstwa rolnictwa zapełniła się. Przy stołach zasiedli delegaci poszczególnych państw, dalej w fotelach zajęli miejsca przybyli na otwarcie przedstawiciele rządu, p. minister Prystor, wiceminister skarbu p. Starzyński, dyplomacja z posłami i charges d'affaires państw, biorących udział w konferencji, wielu wyższych urzędników państwowych, przedstawiciele instytucyj rolniczych, przemysłowych i finansowych. Loże prasowe wypełnione były szczelnie przedstawicielami prasy zagranicznej i krajowej.

Punktualnie o godz. 10,30 w imieniu rządu polskiego otworzył konferencję minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

Po przemówieniu p. min. Zaleskiego przystąpiono do wyboru przewodniczącego konferencji. Na wniosek rumuńskiego ministra przemysłu i handlu p. Madgearu jednomyślnie wybrano ministra rolnictwa p. Janta-Połczyńskiego. Obejmując przewodnictwo konferencji p. minister Janta-Połczyński wygłosił obszerne przemówienie, w którem podkreślił znaczenie dzisiejszej konferencji. Po przemówieniu p. min. Janta Połczyńskiego doknano wyboru przewodniczących komisyj konferencji, a następnie ustalono godziny obrad komisyj, poczem p. minister Janta Połczyński zamknął pierwsze posiedzenie plenarne.

• • •

Warszawa 28. 8. PAT. (uzupełnienie sprawozdania z pierwszego posiedzenia plenarnego konferencji agrarnej).

Po przemówieniu min. Janta Połczyńskiego, który zaproponował wybór do prezydjum konferencji szefów wszystkich delegacyj, wybrano na sekretarza generalnego dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa dra Adama Rosego, zaś na jego zastępcę radcę MSZ p. Antoniego Romana. Po ukonstytuowaniu się prezydjum przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego tj. wyboru przewodniczących komisyj konferencyj. Na przewodni

czącego komisji A) wymiany płodów rolnych, wybrano ministra przemysłu i handlu Jugosławji p. Demetrowicza, komisji B) weterynaryjnej, ministra rolnictwa Estonji Kerema, komisji C) współpracy z Ligą Narodów, ministra przemysłu i handlu Rumunji p, Madgearu, oraz komisji D) finansowej, ministra rolnictwa Bułgarji p. Grigora Wasiljewa. Po wyborze komisyj przemówienia powitalne wygłosili pp. min. Wasiljew, min. Kerem, wicemin. br, Pornay, prof. Kreismanis, min, Madgearu, podsekretarz stanu Pazderska, min. Demetrowicz.

Sensacyjne przemówienie Weizmanna na posiedzeniu A. C.

Berlin. 28. 8. ŻAT. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu A. C. wygłosił prez. Weizmann dłuższe przemówienie, w którem odpowiedział na zarzuty wysunięte podczas dyskusji.

Musimy się liczyć z realną rzeczywistością — oświadczył Weizmann — również Anglja liczy się z faktami konkretnymi. Powinniśmy dążyć do tego — co jest możliwe do osiągnięcia. Ostatni rok pracy Egzekutywy był rokiem ciężkich zmagań. Jeśli Komitet Akcyjny uważa, że my nie nadajemy się do kierownictwa i że są lepsi od nas przywódcy jesteśmy gotowi ustąpić.

W dalszym ciągu polemizuje Weizmann szczególnie z przemówieniem Grynbauma. Grynbaum — oświadcza mowca — pięknie mówi z trybuny. Ale niech spróbuje przyjąć odpowiedzialność, wówczas zobaczymy wyniki. Mówiono o państwie żydowskiem podczas wojny, obecnie jednak nadeszły inne czasy. Należy znaleść drogę pokojowej współpracy z Arabami. W Palestynie współżyją dwa narody, z tem należy się liczyć.

Późno w nocy zebrały się komisje celem sformułowania kompromisowej formuły, dotyczącej stosunku do Anglji.

Berlin. 28. 8. ŻAT. Wczorajsze przemówienie Weizmanna określane jest ogólnie jako mowa „lokarneńska" i uważane jest za zapowiedź polityki porozumienia zarówno w stosunku do Anglji jak i Arabów.

W końcu swego przemówienia zakomunikował Weizmann, iż Egzekutywa przedłożyła rządowi brytyjskiemu wyczerpujący memorjał, zawierający żydowskie postulaty programowe.

Zdobyliśmy nowych przyjaciół politycznych — oświadczył dalej Weizmann. — Rozmowy z rządem brytyjskim były prowadzone przez nas w tonie ostrym. Rząd brytyjski liczy się jednak ze światem muzułmańskim, z Indjami i Egiptem. Treścią sjonizmu nie jest państwo żydowskie, lecz stworzenie materjalnych podstaw dla rozwoju autonomicznych wspólnot produkcyjnych. Solidarność żydowska — oświadcza mówca — nie pozwala mi opisać, ile szkody wyrządzili nam rewizjoniści w naszej pracy. Pocóż dyskutować nad zagadnieniem państwa żydowskiego lub żydowskiej siedziby narodowej. Czyż nie lepiej zrobimy, nakreślając program skolonizowania 40.000 rodzin żydowskich w ciągu najbliższych lat dziesięciu.

Przedłożyliśmy rządowi brytyjskiemu nasz program i realizacja programu tego zależy od rządu. Istnieje możliwość — zakończył Weizmann — stopniowego zbliżenia z Arabami. Musimy krok za krokiem nadal prowadzić nasze dzieło.

Centrolew przygotowuje się do manifestacyj wrześniowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 8. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji politycznej centrolewu. Rozważano m. in. taktykę na dzień 14 września w związku z manifestacjami, zwołanemi w całym szeregu miejscowości. W szczególności zastanawiano się nad kwestją, jak należy postąpić w wypadku, gdyby władze wydały zakaz urządzenia manifestacyj. Przedstawiciele wszystkich stronnictw reprezentowanych w centrolewie wypowiedzieli się za zwołaniem manifestacyj nawet w razie zakazu, wychodząc z założenia, że walkę raz podjętą należy ostatecznie rozegrać.

Komisja polityczna przygotowuje szereg rezolucyj oraz zastanawia się nad sprawami organizacyjnemi, związanemi ze zwołaniem manifestacyj. Posłowie chłopscy agitować będą w swych okręgach wyborczych, aby chłopi w dniu 14 września masowo przybywali do najbliższego miasta, w którem zapowiedziana jest manifestacja.

W sobotę i w niedzielę obradować będzie w gmachu Sejmu Rada Naczelna PPS, która omówi bieżące sprawy partyjne, a nadto obradować będzie nad wykonaniem uchwał powziętych przez centrolew Pozatem Rada Naczelna przygotuje wnioski na wspólne posiedzenie centrolewu, które odbędzie się dnia 1 września w Sejmie.

Jeszcze jedna mowa Treviranusa o rewizji granic!

Berlin. 28. 8. (R) Na zgromadzeniu przedwyborczem we Frankfurcie nad Odrą przemawiał wczoraj Treviranus znowu na swój ulubiony temat w sprawie rewizji granicy wschodniej. Wczorajsza mowa jego, przerywana bardzo często przez hitlerowców, nie odbiegała treścią od mowy wygłoszonej onegdaj w Królewcu. Między innemi powiedział Treviranus że obecnie nie wiele przydałoby się stawianie żądania rewizji traktatów, jak długo Niemcy nie posiadają ostatecznej siły wewnętrznej, aby żądania swe skutecznie poprzeć. Jego zdaniem, za dwa do trzech lat Niemcy będą już mogły postawić żądania rewizyjne i doprowadzić je do skutku.

Krwawa bójka między polskimi a niemieckimi robotnikami

Berlin 28. 8. (R) W dobrach Gross-Schoritz koło miejscowości Garz na wyspie Rugji doszło wczoraj do dzikiej walki między polskimi a niemieckim robotnikami rolnymi. Walkę sprowokowali Niemcy a mając za sobą przewagę rzucili się na Polaków i pobili ich dotkliwie. Jeden robotnik poski został zabity a 6 ciężko rannych. Po stronie niemieckiej był tylko jeden ciężko ranny.

Konferencje w prezydjum rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 8. (Sin) Pan premjer marszałek Piłsudski urzęduje normalnie w prezydjum rady ministrów, gdzie odbywa konferencje z ministrami w sprawach resortowych. Dziś przedpołudniem przyjął marszałek ministra Kwiatkowskiego oraz min. Boernera. O godzinie 5 popoł. podejmował p. premjer herbatką kierowników delegacyj, biorących udział w konferencji rolniczej.

Minister Beck odbył dziś konferencję z ministrem komunikacji Kühnem, który na wieść o utworzeniu nowego rządu przerwał kurację w Bad Gastein i wrócił do Warszawy. P. Kühn zatrzyma, jak donieśliśmy tekę swą w gabinecie marszałka Piłsudskiego i natychmiast po powrocie p. Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spały zostanie zaprzysiężony.

Następnie konferował min. Beck z ministrem oświaty p. Czechowiczem, poczem przyjął ambasadora Francji, p. Laroche'a.

Dekret o rozwiązaniu Sejmu nie ukazał się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 8. Sin. W ciągu dnia dzisiejszego oczekiwano powszechnie ukazania się dekretu o rozwiązaniu Sejmu. Jednakże dekret do późnych godzin wieczornych nie ukazał się. Z kół zbliżonych do sanacji oświadczają, że chwilowo jeszcze nie zanosi się na rozwiązanie Sejmu i trudno w tej chwili przewidzieć kiedy decyzja w tym kierunku zapadnie.

Nowy wojewoda lwowski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 8. (Sin) Dziś przybył do Warszawy wojewoda stanisławowski p. Nakoniecznikow-Klukowski, który został przyjęty prze ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego. Nie ulega wątpliwości, że p. Nakoniecny otrzyma dziś jeszcze nominację na wojewodę lwowskiego, które to stanowisko pełnić będzie tymczasowo. Urząd wojewody stanisławowskiego nie będzie narazie obsadzony.

Herriot o Paneuropie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 28. 8. (R) „Ere Nouvelle" przynosi dziś artykuł dawnego premjrea francuskiego Herriota w kwestji Paneuropy Bianda. Herriot twierdzi, że mylny jest pogląd jakoby sprawa natrafiała na nieprzejednane przeszkody. Nie jest też zrozumiałe dlaczegoby stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, co jest ostatecznym celem tej idei, nie było możliwe. Argument, że Europa jest zanadto rozbita pod względem geograficznym lub politycznym, aby mogła być zjednoczona na wzór Ameryki, nie wytrzymuje krytyki. Na podstawie szczegółowych porównań udowadnia Herriot, że przed zjednoczeniem się Ameryka miała nie mniejsze a po części nawet większe trudności do pokonania aniżeli dzisiejsza Europa

W Ameryce zapatrywano się wówczas taksamo sceptycznie jak dziś w Europie. Biorąc rzecz objektywnie, utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy nie powinno napotkać na trudności nie do przezwyciężenia.

Nowy Jork 28. 8. (R) Budżet policji nowojorskiej wyniesie w tym roku blisko 6 miljonów dolarów a ogólny budżet miejski ponad pół miljarda dolarów.

Tło rewolucji w Peru

Porażka Stanów Zjednoczonych

Agosto de Leguia, który przez blisko 10 lat rządził jako dyktator w Peru, został, jak już donieśliśmy w naszych organach, obalony i próbował ucieczki, ale w ostatniej chwili został aresztowany i stanie przed wojskowym sądem. Przeciwko dyktatorowi powstała armja, ale rewolucja armji nie była wcale krwawa, bo dyktatura Legui została obalona bez wielkiego wysiłku i prawie bez rozlewu krwi.

Leguia opierał swe rządy na wpływach katolickiego duchowieństwa, na potędze amerykańskiego kapitału i na pewnej części armji. Kościół miał utrzymać w karbach Indjan, armja głównie skierowaną bysła przeciwko sąsiadującej z Peru rzeczypospolitej Chile, kapitał zaś amerykański finansował całą imprezę. — Przez 10 lat utrzymywał Leguia kraj w stanie ciągłego podniecenia, które w ostatecznym swym rezultacie zwróciło się nietylko przeciw to Chile, ale też przeciwko Stanom Zjednoczonym. Podczas konfliktu Stanów Zjednoczonych z Nikaraguą sytuacja stała się niezwykle groźną, ponieważ Leguia chciał wyraźnie stanąć po stronie Stanów Zjednoczonych, udało mu się jednakowoż jeszcze wyjść obronną ręką z tych opresji. Później stanowisko jego się wzmocniło z powodu zwycięstwa, jakie Peru odniosło w sporze z Chile o terytorjum Tacna-Arica, które to terytorjum w roku 1880 odłączone zostało od Peru, a obecnie powtórnie zostało odzyskane. Gdy się skończyła wojna z Chile, prezydent-dyktator zaniepokojony wzrostem militaryzmu chciał po części zdemobilizować armję, przyczem, rozumie się, miały być z armji usunięte żywioły niepewne dla dyktatury. Garnizon w miejscowości Arequipa dowiedziawszy się przedwcześnie o tych planach dyktatora — najprawdopodobniej od samego ministra wojny, który nie bardzo sympatyzował z dyktatorem — ogłosił bunt, do którego przyłączyły się inne garnizony. Leguia stracił grunt pod nogami, a czując się niepewnym w Limie stolicy Peru, schronił się na okręt wojenny, by uciec zagranicę. Powstańcy jednakowoż się o tem dowiedzieli i przeszkodzili temu planowi. Okręt oddał się do dyspozycji nowego rządu, a dotychczasowego prezydenta aresztowano. W Peru ogłoszono obecnie militarną dyktaturę, na czele której stoi generał Manuel Ponce. W Limie wybuchły nacjonalistyczne rozruchy, zainicjowane głównie przez studentów, a swem ostrzem skierowane przeciwko Stanom Zjednoczonym. Wiadomość o rewolucji w Peru przyjęła cała południowa Ameryka, w której oddawna sa wrogie nastroje wobec Stanów Zjednoczonych, ze szczerą sympatją.

Wrażenie mowy Weizmanna

Mizrachi wycofuje swych przedstawicieli z Egzekutywy

Berlin. 28. 8. ŻAT. Wczorajsze przemówienie Weizmanna wywołało wśród członków A. C. niezwykle silne wrażenie. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem zabrał głos przedstawiciel Mizrachi który oświadczył, że frakcja jego, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za dalszą politykę kierownictwa, zmuszona będzie wycofać swych przedstawicieli z Egzekutywy. Mizrachi popierać będzie jednakże egzekutywę w jej działalności palestyńskiej.

Deklaracja przedstawiciela Mizrachi wywołała prawdziwą konsternację. Posiedzenie A. C. zostało przerwane poczem zebrała się Egzekutywa na naradę.

* * *

Berlin. 28. 8. ŻAT. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w łonie egzekutywy nastąpiło porozumienie co do formuły kompromisowej, która zadowolni mizrachistów. Należy spodziewać się że jeszcze w ciągu dzisiejszego posiedzenia złoży egzekutywa nową deklarację. Plenum zwołane zostało na godzinę 10-tą wieczór.

Berlin. 28. 8. ŻAT. W toku dzisiejszego posiedzenia zgłosił przedstawiciel sjonistów angielskich Józef Cohn rezolucję treści następującej:

Komitet Akcyjny nie zgadza się z treścią wczorajszego przemówienia prezydenta Weizmanna.

* * *

W przemówieniu swem oświadczył prez. Weizmann m. in.:

„Jeśli kiedyś mówiłem, że Palestyna musi być tak żydowską, jak Anglja jest angielską, to jednak przekonałem się z biegiem czasu, że musimy przestać operować górnolotnymi pojęciami. Kiedy z Arabami mówiono o sprawach współżycia, cytowali oni nie mnie, ale Żabotyńskiego. W przyszłości musimy patrzeć na Palestynę jako kraj dwu narodów pragnących wi dzieć w nim swoją ugruntowaną przyszłość.

Nie będzie w tym roku Kongresu?

Berlin. 28. 8. ŻAT. Komisja polityczna A. C. uchwaliła nie zwoływać w roku bieżącym Kongresu sjońskiego. Równocześnie zapadła uchwała, iż na wypadek, gdyby Anglja nie zgodziła się ze stanowiskiem Egzekutywy i usiłowała podjąć decydujące kroki w Palestynie, Egzekutywa winna zadecydować o zwołaniu Kongresu.

Mistrzostwa tennisowe Polski

Warszawa. 28. 8. Wczoraj rozpoczął się turniej tennisowy o mistrzostwo Polski. Z ciekawszych wyników pierwszego dnia wymienić należy następujące spotkanie: Popławski (WŁTK)) — Horan 3:6, 6:2, 6:4, 6:3. Warminski—Goldstein 6:1, 6:1, 6:4; Tłoczyński—Liebling 7:5, 6:3. 6:1, 6:3, Steinert—Wittman 6:4, 2:6, 6:2, 4:6, 6:2. W grze pojedynczej pań Dubińska zwycięża Syropową 6:0, 6:1, Volknerówna zwycięża Simchównę 6:2, 6:3. Najbardziej emocjonujące spotkanie dnia Hebda—Jurczyński przerwane zostało przy stanie 5:5.

Lwów 28 8. PAT. Prasa donosi z Tarnopola, że onegdaj o godz. 3 nad ranem nieznani sprawcy zakradli się do kościoła rzymsko-katolickiego w Berezowicy i zdemolowali wnętrze świątyni.

Pismo podaje ze swej strony, iż wszelkie oznaki wskazują na to, że zbrodni tej dopuścili się uczniowie ukraińskiego gimnazjum w Tarnopolu.

—

Londyn 28 8. (R) Z Nankinu donoszą oficjalnie: Po 10-godzinnej ciężkiej walce wojska rządowe zajęły dziś twierdzę Tsinanfu.

Ciekawostki matematyczne

Ciekawostką matematyczną jest — jak podaje jeden z dzienników paryskich — liczba 142.857. Jeżeli powyższą liczbę pomnożymy przez dwa, to otrzymamy 285.714, a więc te same cyfry ustawione parami. Pomnożywszy ją przez trzy, otrzymamy 428.571, przez cztery 571.428, przez pięć 714.825, przez sześć 857.142, a zatem wciąż powtarzają się te same cyfry, przytem w ostatnim przypadku układają się nawet w szczególny sposób, mianowicie trzy ostatnie cyfry liczby pierwiastkowej znalazły się na początku, a trzy pierwsze na końcu. Dopiero, gdy 142.857 pomnożymy przez siedem — wszystkie cyfry powyższe znikają, a na ich miejsce występuje jedna, powtórzona sześciokrotnie, mianowicie 999.999.

KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Onegdaj zmarła w Krakowie błp. Marja z Silbersteinów Kohnowa, wdowa po kupcu i obywatelu m. Krakowa. Dla zalet serca i charakteru błp Zmarła cieszyła się ogólnem poważaniem, toteż zgon jej wywołał powszechny żal. Pogrzeb odbędzie się dziś w piatek o godz. 12 w południe.

Codreanu na wolności — nowe ekscesy

Bukareszt. 28. 8. ŻAT. Zatwierdzenie przez sąd apelacyjny wyroku uwalniającego przywódcy chuliganów Codreanu, wywołało nowe ekscesy. W miasteczku Balti w Besarabji chuliganie napadli na dom mieszkańca żydowskiego Jardowsi, raniąc ciężko jego samego oraz jego żonę. Bandyci nie zostali ujęci.

12 miljonów lej dla pogorzelców z Borszy

Bukareszt. 28. 8. ŻAT. Na skutek energicznej interwencji ze strony przedstawiciel żydostwa rumuńskiego, zdecydował się rząd rumuński wyasygnować 12 miljonów lei na rzecz pogorzelców w Borszy.

Nominacja min. Kühna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 8. (Sin) Dziś wieczorem ukazał się dekret mianujący p. Kühna ministrem komunikacji. Zaprzysiężenie ministra Kühna nastąpi jutro.

Raid lotniczy Małej Ententy i Polski

Białogród. 28. 8. PAT. Dziś we czwartek, jako w drugim dniu lotu okrężnego Małej Ententy i Polski rozpoczął się o godz. 4.30 start do dalszego lotu. Samoloty wyruszały w odstępach trzyminutowych.

* * *

Warszawa. 28. 8. PAT. W dniu dzisiejszym na lotnisku Mokotowskiem oczekiwali przybycia uczestników lotu Małej Ententy i Polski gen. Górecki, szef lotnictwa rumuńskiego, ks. Janusz Radziwiłł, prezes polskiego Aeroklubu, szef departamentu lotniczego płk. Rayski, płk. Bearain, dowódca pierwszej grupy lotniczej, członkowie poselstwa czechosłowackiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego, podpułk. sztabu gen. czechosłowackiego Spaniel, przedstawiciel wojskowości oraz liczne rzesze publiczności. Punktualnie o godz. 17.30 wylądował pierwszy na lotnisku mokotowskiem przy dźwiękach hymnu czechosłowackiego lotnik Svozil (Czechosłowacja) na samolocie Nr. 12, następnie wylądował lotnik Mares (Czechosłowacja) na samolocie Nr. 11, o godz. 17.50. W drodze z Poznania do Warszawy są lotnicy Jugosłowianie: Rubcic na samolocie Nr. 2 oraz Sintic na samolocie Nr. 4.

Także w Anglji upały

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 28. 8. (R) Także Anglja nawiedzona została falą upałów. Z różnych stron donoszą o udarach słońca, których ofiarą padło dziś 8 osób, w tem dwóch żołnierzy, biorących udział w manewrach koło Aldershot. Licznych żołnierzy musiano przewieźć do szpitala. O godz. 13 zanotowano 30 stopni C.

Nowy komitet wykonawczy w Indjach

Londyn 28. 8. (R) Jak donoszą z Delhi w miejsce aresztowanych wczoraj członków komitetu wykonawczego wszechindyjskiego kongresu wybrano dziś nowy komitet. W skład jego weszło 6 mahometan, 6 Hindusów i trzech pozostawionych na wolności członków poprzedniego komitetu.

Katastrofa w porcie nowojorskim

Nowy Jork 28. 8. (R) Przy wjeździe do portu nowojorskiego zderzył się parowiec frachtowy „Neches“ z holownikiem „Mallory“, w następstwie czego oba zostały tak silnie uszkodzone, że natychmiast zatonęły. Rozbitków wyratowały łodzie ratunkowe. Zginął jedynie kapitan parowca, który podczas zderzenia został ciężko ranny i poszedł na dno wraz z [illegible] kretem.

. TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Zgon Lon Chaney'a

Jak już donieśliśmy, zmarł onegdaj w Los Angeles w 47 roku życia jeden z najsławniejszych artystów filmowych Lon Chaney. Zmarły był w młodych swych latach tapicerem i górnikiem, a później przeszedł do teatru. Do filmu przyszedł stosunkowo późno, ale już pierwsza jego rola „Dzwonnika z Notre Dame“ była niezwykłym sukcesem. Sławę jego pogłębiła jeszcze druga rola we filmie „Upiór w operze“. Od tego czasu nazwano Chaneya „człowiekiem o tysiącu twarzach“, ponieważ istota talentu polegała na sztuce przeistaczania się. Amerykański film wyzyskał tę niezwykłą zdolność Chaneya, powierzając mu po większej części role kalek i pokrak. Występuje „Jako człowiek bez rąk“, a w obrazie „Prawo Konga“ jako „Człowiek bez nóg“, niema zresztą potworności cielesnej, którejby Chaney nie odtworzył. Napewno tkwi w tem pierwien element cyrkowego artyzmu, nie ulega wątpliwości, że Chaney był naprawdę szczerym talentem. Grywał role kalek, ale potrafił zawsze wydobyć jakiś arcyludzki ton, stwarzając kreację ludzi z natury dobrych, a przez los prześladowanych. Czyste kreacje bez patologicznego akcentu dał nam w „Mandarynie Wu“, oraz we filmie Sjöströma „Człowiek, którego biją po twarzy“. Dla niemego filmu był zmarły siłą bardzo pożądaną, a dlatego ponieważ odznaczał się niezwykłą mimiką. A tę swoją mimiczną zdolność wytłumaczyć można sobie tem, że zmarły był synem głuchoniemych rodziców. Gwiazda jego nieco zbladła, gdy na arenę wszedł film dźwiękowy.

—o—

— **WZNOWIENIE „KORDJANA“.** Z okazji jutrzejszej inauguracji 38-go sezonu teatru im. J. Słowackiego wznowione będzie arcydzieło patrona tej sceny, „Kordjan“, w ujęciu inscenizacyjnem uwzględniającym ostatnie wyniki badań krytycznych nad tym utworem. Obsadę ról głównych tworzą p.: Dąbrowski (Kordjan), Kułakowski (Grzegorz), Jaroszewska (Laura), Żmijewska (Violeta), Fabisiak (dozorca w Jamesparku, widmo, doktór) Nowakowski (Prezes spiskowych), Jednowski (Car Mikołaj), Miarczyński (W. Książę Konstanty), Turski (Spowiednik). W niedzielę poraz pierwszy komedja Herczega „Niebieski lis“.

— **TEATR REWJI „BAGATELA“** Już dziś w piątek, nastąpi otwarcie sezonu rewjowego w „Bagateli“ okazałą rewją „I znów Bagatela gra“. Reszta biletów na inauguracyjne przedstawienie do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10-tej rano do godz. 10-tej wieczór. Codziennie dane będą 2 przedstawienia punktualnie o godz. 7·15 i 9·30 przedsprzedaż na dalsze dni już rozpoczęta.

— **ZGON WYBITNEGO MALARZA.** W Krośnie zmarł na zapalenie płuc artysta mlaarz Stanisław Bergman, rówieśnik i kolega śp Stanisława Wyspiańskiego i szeregu wybitnych malarzy polskich. Spadek artystyczny po zmarłym jest bardzo bogaty. Jego obraz pt. „Stanisław i Anna Oświęcimowie“ znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SLOWACKIEGO

Sobota 30. 8. „Kordjan“
Niedziela 31. 8. „Niebieski lis“

„BAGATELA“

Piątek: „I znowu Bagatela gra“
Sobota: „I znowu Bagatela gra“

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Mocny człowiek“
CORSO: „Dolina Trwogi“ (w gł. roli Hood Gibson).
WARSZAWA: „Związek podlotków“

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Ucieczka od szczęścia“
WANDA: „Poganin“.
UCIECHA: „Śpiewak Montparnasu“

Po wywiadzie p. premjera

(Od naszego korespondenta parlamentarnego)

Wywiad Marszałka Piłsudskiego nie wyjaśnił sytuacji politycznej. Marszałek Piłsudski nie chciał widocznie sam całkowicie dać wyjaśnienia, a pytanie w tej sprawie nazwał głupiem „czyto poselskiem“. Zachowuje on nadal w tajemnicy swoje plany na przyszłość, a nawet jego zwolennicy tylko z pomiedzy wierszy starają się wydostać co przyniesie jutro i jaka będzie przyszłość.

Kto więc chciał otrzymać wyjaśnienie, dlaczego nastąpiło przegrupowanie rządu, kto chciał wiedzieć, z jakiemi planami rząd zamierza wystąpić w dziedzinie ekonomicznej, dokąd zdąża Polska swoją polityką narodowościową, co Polska uczyni w Genewie — ten nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Marszałek Piłsudski nie wygłasza ekspose, nie rozwija programu. Pozostaje wiernym sobie i nie przerywa nici swych mów, które wygłasza od roku 1926.

Zdaje się nawet, że ostatni wywiad powtarza tylko wszystkie ostre słowa przeciwko Sejmowi, przeciw posłom i przeciw Konstytucji.

Gdzieniegdzie powtarza Marszałek Piłsudski myśli swego przyjaciela i towarzysza Sławka, który radził „łamać kości“, marszałek Piłsudski radzi natomiast wyrzucać posłów, kiedy przychodzą interwenjować w urzędach, a nawet dodać im jeszcze coś na drogę.

Jest w wywiadzie jeden szczegół wkazujący, że marz. Piłsudski jest znawcą mas ludowych. W ciągu kilku miesięcy zarzucała opozycja rząd i sanację zarzutami w sprawie kradzieży, nadużyć, przekroczeń, Marszałek Piłsudski odpiera te oskarżenia i podsuwa masom ludowym myśl, że posłowie nic nie robią, „śmierdzą“ tylko i zabierają w dzisiejszych ciężkich czasach jeszcze pieniądze z podatków.

Całą dyskusję, którą opozycja postawiła na szerokich podstawach, wszelkie zarzuty co do biernego odnoszenia się do kryzysu ekonomicznego, dyktatury, to wszystko pozostawia marszałek Piłsudski na uboczu.

Interesuje się tylko posłami, Sejmem, Konstytucją i zapowiada między wierszami, że głównem zadaniem rządu jest doprowadzenie do tego, by obecny ustrój państwowy t. zn. obecna Konstytucja została nietylko zmieniona, lecz by nic z niej nie zostało, albowiem wiersze jej nie łączą się logicznie, albowem jest niejasna i... cuchnie.

Nie można sobie ani na chwilę przedstawić by obecny Sejm chciał uchwalić nową Konstytucję i dlatego należy wyobrazić sobie coś innego — akt rządowy z nową Konstytucją.

Czy pomoże atoli nowa Konstytucja — należy wątpić albowiem marsz. Piłsudski ogłasza zupełnie otwarcie lekceważenie dla zasad parlamentaryzmu i demokratyzmu. Abowiem marsz. Piłsudski powiedział tylko czego *nie chce*, ale wcale nie powiedział, czego sobie życzy.

A w końcu rzecz najważniejsza: Marsz. Piłsudski ogłosił wywiad, jako wojskowy, interesujący się szczególnie sprawą czci i honoru, skarżący się na to, że posłowie zaniedbali tych spraw. Tymczasem opinja publiczna interesuje się zupełnie innemi, bardziej prozaicznemi problemami. Głodni pragną chleba, a nie nowej konstytucji. Nie zależy im, czy poseł reaguje wedle kodeksu honorowego kiedy się go policzkuje, czy też przedkłada raport policji. Społeczeństwo interesuje się w tej chwili sprawą, czy rząd ma choćby odrobinę możliwości przeciwstawienia się straszliwemu kryzysowi gospodarczemu?

Wszystko pozostaje nadal w tajemnicy. Wszystkie kroki w przyszłości nastąpią znowu niespodziewanie, a wszystkie wywiady będą zagadką — nawet dla zwolenników marsz. Piłsudskiego. *(Sin.)*

—

W KALEJDOSKOPIE PRASY

CO DALEJ?

Z pośród rozlicznych komentarzy i omówień ostatniego wywiadu p. premjera podamy tylko jeden głos opozycyjny. Zaznaczamy przytem, że wybrany przez nas cytat opozycyjnego pisma jest najspokojniejszy i rzeczowy. Niektóre organy opozycyjne atakują marsz. Piłsudskiego bardzo ostro i bezwzględnie. **„Kurjer Warszawski“** zauważa tylko, że

> „nowością pewnego rodzaju w ustach urzędującego prezesa ministrów, jest zawarte w wywiadzie gwałtowne wystąpienie przeciwko obowiązujące, konstytucji, wobec której p. marszaek Piłsudski zajmuje stanowisko nietylko krytyczne, lecz wręcz negatywne.
>
> Mówią o konstytucji, p. marszałek Piłsudski również nie szczędził drastycznych wyrażeń i określeń, a samo słowo „konstytucja“ wywołuje w nim urągliwe asocjacje dźwiękowe. Podobne ustosunkowanie się kierownika rządu do podstawy prawnej państwa, jaką jest obowiązująca w niem konstytucja zasługuje na szczególne podkreślenie“.

Prasa rządowa zgodnie zapowiada jako najbliższy czyn nowego premjera przeprowadzenie zmiany tak „wonnemi“ epitetami udekorowanej Konstytucji. W jaki sposób ta zmiana zostanie dokonana, tego nikt oczywiście nie wie, to też plątają się na łamach organów sanacyjnych różne domysły i zgadywania. Do rzędu tych zgadywań zaliczyć należy dwie alternatywy, postawione przez **„Il. Kurjer“**: oktrojowanie, albo plebiscyt nad projektem zmiany ustroju. Wsponinane pismo uważa, że

> „współpraca rządu Marsz. Piłsudskiego z obecnym Sejmem jest nie do pomyślenia“.

Odmiennego zdania jest natomiast drugi krakowski organ sanacyjny **„Czas“**, który — acz biada nad brakiem „ofiarnej abnegacji“ u stronnictw opozycyjnych, nie chcących zgodzić się na ograniczenie „przywilejów poselskich“, oraz podnosi formalne trudności przy zmianie Konstytucji — przecież uważa, że

> „wszysdko to jednak nie wyklucza możliwości podjęcia jeszcze jednej próby skłonienia sejmu do poważnego zajęcia się tem zagadnieniem; gdyby i ona zawiodła powstałaby sytuacja przymusowa, zwłaszcza, że i rozwój wypadków w dziedzinie międzynarodowej, prze do szybkiego postanowienia. Dodać jeszcze trzeba, że odwołanie się do wyborców niewiele pomoże, o ile nie nastąp. zmiana obecnej ordynacji wyborczej, która jest jeszcze „niechlujniejszym bigosem“, niżeli konstytucja.
>
> Rozwiązanie tych wszystkich zagadnień spada obecnie na barki gabinetu p. marszałka Piłsudskiego; reprezentuje on jednak ten element siły, której nie odstraszą i nie ubezwładnią żadne komplikacje parlamentarne. Dlatego wierzymy, że sprawa naprawy ustroju, którą p. Marszałek uznał za swoją główną troskę, wejdzie nareszcie na tory szybkiej i praktycznej realizacji.

Ale jak ta „szybka i praktyczna realizacja“ będzie wyglądać, zdaje się, że nikt w całej Polsce — poza p. premjerem — nie wie..

(m)

POLONIA—WISŁA. Najbliższmi zawodami nadzwyczaj doniosłemi dla pozycji Wisły w tabeli ligowej będzie niedzielny jej mecz z drużyną Polonji w Krakowie. W całej Polsce głośną bowiem jest już znakomita obecnie forma Polonji, która pod rząd wygrała ostatnio aż sześć zawodów ligowych, odnosząc w tem rekordowe zwycięstwo w Lidze nad Czarnymi 7:0 a nie 6:0 jak pierwotnie brzmiały doniesienia. Zawody te odbędą się **w niedzielę na boisku Wisły o godz. 4·30 popołudniu**, poprzedzi o godz. 2·45 mecz drużyn młodszych.

— **ŻYWY DZIENNIK POLITYCZNY.** Dziś o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się staraniem S. P. P. „Hitachduth“ w lokalu stow. Merkaz-Haceirim, ul. Krakowska 41 pierwszy żywy dziennik polityczny z udziałem tow.: inż. B. Zimmermanna, Dr. O. Menasche'go i Dr. G. A. Terły na temat: 1) **Sjonizm na froncie międzyparlamentarnym i 2) Pierwszy kongres pracującej Palestyny.**

Komentarz brytyjski do sprawozdania Komisji Mandatowej

Przyczyny rozruchów

Równocześnie ze sprawozdaniem komisji mandatowej o wypadkach palestyńskich zostały ogłoszone **„uwagi“** rządu angielskiego. W „uwagach‘ **powiedzianem** jest, że Komisja Mandatowa w drugiej i trzeciej części swego sprawozdania naogół **uznała za słuszne** środki i stanowisko rządu angielskiego. Natomiast pierwsza część sprawozdania **zawiera** poważną krytykę administracji mandatowej. Najcięższy zarzut zawarty jest w twierdzeniu **Komisji Mandatowej o bezczynności rządu angielskiego** zarówno w stosunku do ludności żydowskiej **jak i do ludności arabskiej** szczególnie **w dziedzinie rolnej i oświatowej**, co miało być jedną **z głównych** przyczyn konfliktu, który doprowadził do rozruchów. Krytyka ta jeszcze dlatego. **wywołuje** zdumienie, że sprawozdania z poprzednich sesji komisji mandatowej nie dawały podstawy do przewidywania podobnych oskarżeń. Rząd angielski dopatruje się sprzeczności między twierdzeniem komisji mandatowej, że źródło niezadowolenia Arabów leży w ich negatywnym stosunku względem panującego systemu politycznego w kraju a równoczesnem twierdzeniem, że **rząd** mandatowy mógłby poprzez aktywniejsze poparcie Arabów w dziedzinie społecznej i ekonomicznej osłabić antagonizm żydowsko- arabski. Twierdzenie to nie bierze pod uwagę tej okoliczności, że przywódcy arabscy przypisują wielkie znacznie politycznej stronie problemu palestyńskiego. Przywódcy arabscy nieustannie wysuwają żądania, które nie dają się pogodzić z mandatem, odrzucają natomiast wszelkie propozycje o współpracy z Żydami w organach samorządowych przewidzianych w mandacie. Komisja Mandatowa nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z trudności, z jakiemi borykać się musi władza manmatowa z powodu stanowiska Arabów

Komisja Mandatowa zignorowała Komis ę Shawa

Precyzując obecne zadania władzy mandatowej, Komisja Mandatowa wylicza wśród warunków niezbędnych dla Siedziby Żydowskiej, rozwój organów samorządowych Komisja mandatowa zapomina jednak o ustępie trzecim art. 2 mandatu palestyńskiego, który brzmi: „Przestrzeganie praw obywatelskich i religijnych wszystkich mieszkańców Palestyny bez różnicy wyznania i rasy“. Przepis ten stanowi ośrodek całego zagadnienia i komplikuje zadania władzy manadtowej Komisja mandatowa ignoruje lub kwestjonuje niektóre wywody sprawozdania Shaw'a co do przyczyn rozruchów i odpowiedzialności za nie. Wywody sprawozdania Shaw'a w tych kwestjach opierają się na gruntownem dochodzeniu i dwustronnem przesłuchaniu świadków. Stanowisko komisji mandatowej względem tych wywodów wywołuje zdumienie jeszcze dlatego, iż powołuje się ona na memorandum Agencji Żydowskiej na które rząd angielski nie mógł udzielić odpowiedzi, ponieważ wpłynęło ono zbyt późno, jak również na innych źródłach.

Komisja mandatowa wolała nie poddawać badaniu wzajemne zarzuty żydowsko- arabskie. W tem oświetleniu jedynie władza mandatowa wydaje się zasługiwać na krytykę Komisja mandatowa więcej wagi przywiązywała do jednostronnych i nieuzasadnionych krytyk co do postępowania rządu, niż do dojrzałych i sformułowanych po zastanowieniu wywodach komisji Shaw'a, które oparte są na badaniu świadków.

Rząd angielski krytykuje w swych „uwagach“ wywody komisji mandatowej wedle których rozruchy miały być rozmyślne. W tym względzie rząd angielski podziela stanowisko komisji Shawa a. Argumenty jakimi posługuje się komisja mandatowa nie są przekonywujące. Rząd angielski polemizuje następnie ze stanowiskiem komisji mandatowej, która sądzi, iż rozruchy były wymierzone przeciwko władzom angielskim. Gdy Arabowie protestują przeciwko sytuacji politycznej w kraju jest to zwróconem nie przeciwko władzom angielskim, lecz przeciwko mandatowi i akcji Ligi Narodów.

Rząd angielski uważany jest za organ wykonawczy mandatu. W związku z tem rząd angielski wskazuje na fakt o którym komisja mandatowa nie wspomina, że lokalne urzędy angielskie nigdzie nie były atakowane.

Dlaczego rząd nie zapobiegł rozruchom?

Co się tyczy uregulowania sytuacji przy Ścianie Płaczu zwłoka nastąpiła z tego powodu, iż rząd pragnął doprowadzić do porozumienia między stronami. Usiłowania porozumiewawcze trwały długo dlatego, że jedna ze stron nie odrazu przedłożyła swe dezyderaty. Pozatem należało zasięgnąć opinji prawniczej, co również wymagało pewnego czasu. Rząd angielski przypomina, że Komisja Mandatowa po wysłuchaniu Wysokiego Komisarza sira Chancellora na miesiąc przed rozruchami sama stwierdziła, że Wysoki Komisarz uczynił wszystko, aby doprowadzić do porozumienia między stronami. **Polityka, którą komisja** mandatowa uważała za słuszną w r. 1929, nazywa ona w r. 1930 całkowicie błędną. Co się tyczy twierdzenia komisji mandatowej, że wypadki zaskoczyły administrację angielską, rząd angielski stwierdza, że jest to zupełnie naturalne, ponieważ rozruchy wybuchły spontanicznie i nie były uprzednio przygotowane, jak to sądzi Komisja Mandatowa. Redukcja sił wojskowych dokonana została zgodnie z zaleceniem Wysokiego Komisarza, który łączy świetną karjerę wojskową z doskonałą znajomością kraju. W świetle wypadków rząd przyznaje, iż siły wojskowe były niedostateczne Lecz rząd kwestjonuje zarazem jakoby Komisja Mandatowa wielokrotnie przestrzegała przed redukcją garnizonu. Jedyne ostrzeżenie zawarte jest w sprawozdaniu komisji mandatowej z r 1926. Komisja mandatowa znała dokładnie liczebność sił zbrojnych kraju i jeśli uważała ją za niedostateczną, czemuż nie stwierdziła tego przy omawianiu mandatu palestyńskiego na miesiąc przed rozruchami Komisja mandatowa twierdzi, że jak należało przewidzieć tubylcze elementy policyjne zawiodły podczas rozruchów Lecz komisja mandatowa przecież dokładnie była poinformowana o składzie policji. Jeśli policja nie budziła w niej zaufania, dlaczegóż nie zwróciła ona uwagi władzy mandatowej na to niebezpieczeństwo. Rząd angielski nie może zgodzić się z metodą administracyjną, według której miejscowi mieszkańcy winni być usunięci z policji. Przeciwko temu przemawiają względy natury politycznej, administracyjnej i finansowej. Rząd angielski w dalszym ciągu żywi nadzieję, że metody te dadzą dobre wyniki również w Palestynie

Co zdziałał rząd palestyński

Komisja Mandatowa wysuwa pewne zarzuty, które sprowadzają się do tego, że ważne punkty mandatu nie zostały wykonane Komisja Mandatowa zdaje się **przez to akceptować najdalej idące tezy żydowskie co do znaczenia mandatu**. Na władzy mandatowej nie ciąży zadanie utworzenia siedziby żydowskiej (w tem miejscu cytowany art. 2 mandatu). Zadanie to wykonać mają sami Żydzi pod kierunkiem Agencji Żydowskiej Komisja Mandatowa zarzuca rządowi angielskiemu, iż nie wywiązał się on ze swych obowiązków w zakresie rozwoju gospodarki rolnej Arabów. Komisja Mandatowa twierdzi, że wzrost produkcji dobrobytu i zadowolenia ludności byłby usunął wrogi stosunek Arabów do imigrantów żydowskich Komisja Mandatowa opiera się jednak przytem na niesłusznej hipotezie, że środki finansowe rządu palestyńskiego są nieograniczone. Władze angielskie w powierzonych im krajach kierują się zasadą, aby kraje te ajknajrychlej stały się samowystarczalne bez subwencyj angielskich. Jest to zdrowa polityka, która popiera rozwój sił ekonomicznych w kraju.

Pomimo to wydatki rządu angielskiego w Palestynie od r. 1921 sięgają 9 miljonów funtów, wliczając w to również koszta obrony tego terytorjum Prócz tego rząd angielski gwarantował pożyczkę palestyńską w wysokości 4 i pół miljona funtów. Rząd angielski podkreśla, iż w działalności swej musi mieć na uwadze wszystkie zobowiązania płynące z mandatu i powołuje się przytem na ustęp sprawozdania Komisji Mandatowej z r. 1924 w którem myśl ta została szczególnie podkreślona.

Na podstawie powyższych uwag rząd angielski sądzi, iż wywiązał się z zadania odnośnie do rozwoju kraju, zarzuca przytem Komisji Mandatowej iż nie wspomniała o dotychczasowych zdobyczach w Palestynie. Komisja Mandatowa, aż do ostatniego sprawozdania nigdy nie wyraziła niezadowolenia z powodu osiągniętych postępów.

Wkońcu „uwag“ powiedzianem jest, że rząd angielski ponownie zbada ostatnią cześć sprawozdania Komisji Mandatowej o przyszłej polityce w Palestynie. Do „uwag“ załaczone są szczegółowe aneksy ilustrujące zdobycze osiągnięte przez rząd palestyński w dziedzinie rolnictwa, komunikacji. higjeny itd W aneksach rząd angielski podkreśla. że zainstniało nieporozumienie w kwestji gruntów państwowych. Przypuszczenie jakoby rząd posiadał znaczne obszary uprawnych gruntów jest całkowicie fałszywe. Wielkość tych obszarów jest nader ograniczona. Jedyny zaś większy obszar w Beisan został podzielony między Arabami.

Wielka debata polityczna na sesji sjońskiego A. C.

Po dyskusji nad sprawami Keren Kajemet i Keren Hajessod, w której wziął udział między innymi **tow. Joachim Neiger** z Tarnowa, rozpoczęła się na czwartem posiedzeniu sjońskiego A. C. wielka debata polityczna.

Pos. Farbstein (Mizrachi) zauważa, że niema zaufania do oczekiwań, o których mówił prez. Weizmann w sprawie przyszłego konstruktywnego programu rządu angielskiego. Od 10 lat nie powiedziano jasno do czego dążymy w Palestynie Gorszem od ciosów, które ponieśliśmy w pracy praktycznej, jest duchowe załamanie się i rozszerzenie się ideologji Brith Szalom. Jak można zdobywać młodzież, skoro rezygnuje się z zasadniczego ideału sjonizmu — z państwa żydowskiego. Farbstein występuje przeciwko tym którzy opowiedzieli się za ułaskawieniem skazanych Arabów.

Ben Gurjon (Organizacja Robotnicza) omawia rezultaty wysiłków sjonistycznych w Genewie. Jakkolwiek sprawozdanie Komisji Mandatowej daje nam moralne zadośćuczynienie, musimy być świadomi faktów, że centrum naszej polityki spoczywa w Londynie, a nie w Genewie. Chociaż zwalczamy pojedyncze zamierzenia rządu angielskiego, to jednak nie powinniśmy prowadzić walki przeciwko Anglji, która stanowi naszą podporę międzynarodową. Mówca wypowiada się stanowczo za konstruktywną polityką współpracy z Anglją i z Arabami. Od Brith Szalom oddziela go nie ujmowanie kwestji arabskiej, lecz przekonanie, że w Palestynie jest miejsce dla wielu miljonów imigrantów żydowskich, bez potrzeby wypierania Arabów. Gdyby skonstruowany przez niektóre ugrupowania dylemat, co do miejsca dla nas i dla Arabów w Palestynie rzeczywiście istniał, to rezultat byłby dla nas przykry. W rzeczywistości jest dosyć miejsca dla obu narodów. Nasze polityczne trudności z władzą mandatową mają objektywną trudność, mianowicie istnienie Arabów. Dlatego musimy starać się ten problem rozwiązać. Arabowie są decydującym czynnikiem politycznym. Nie wystarcza składać uświadczenia w duchu pokojowym, lecz trzeba rozpocząć aktywną politykę współpracy.

Ab. Goldberg (Ameryka) wyraża żal, że dopiero obecnie zwrócono uwage na kwestję arabską. Należy przyznać bez względu na stosunek do Brith Szalom, że ta grupa ciągle podkreślała kwestję arabską. Mówca nie spogląda pesymistycznie na przyszły rozwój, albowiem istnieje jeszcze wiele możliwości politycznej i praktycznej pracy. W końcu wnosi o stworzenie politycznego komitetu, celem należytego przygotowania kongresu, na którym ma znaleść wyraz celowy program przyszłej pracy.

Grossman (rewizjonista) krytykuje egzekutywę londyńską, która nie spełniła swego zadania — wobec czego rewizjoniści byli zmuszeni prowadzić samodzielną akcję polityczną. Mówca rozwija „idee pauzy“ w pracy palestyńskiej. — Należy obecnie przejść do ofenzywy politycznej. Dopóki nie wyczerpano wszystkich środków propagandy, nie mamy prawa twierdzić, że Anglja jest rzeczywiście przeciwko nam. Zdaje się, że Egzekutywa obecna nie ma nic do powiedzenia, winna przeto uczynić miejsce

dla Egzekutywy rewizjonistycznej.

Dr. Mosinsohn (Palestyna) wskazuje, że uczyniono bardzo mało dla należytego poinformowania opinji publicznej w Anglji. Zwracając się przeciwko wywodom Goldberga i Grossmanna, uważa mowca, że niesłusznie jest obwiniać Weizmanna w chwili, gdy powstają polityczne trudności. Przyczyną ich nie jest Weizmann, lecz nasza objektywna sytuacja i fakt, że 10 miljonów Arabów i 300 miljonów muzułmanów stanowi siłę.

Twerski (Hitachdut) wywodzi, że nie możemy przeciwstawić się popieraniu Arabów przez rząd. Żądamy gwarancji dla siebie ale nie stanowiska przeciwko Arabom.

Grünbaum oświadcza, że rząd angielski atakuje obecnie nasze konkretne możliwości pracy. Weizmann winien był ustąpić chociażby jako symbol, że rozpoczyna się nowy rozdział w dziejach sjonizmu. Nie powinniśmy się zadowolnić żydowską mniejszością w Palestynie i złożyć w ofierze myśl o państwie żydowskiem. Powinniśmy nadal kontynuować walkę przeciwko Anglji.

Prez. Sokołow przestrzega przed dyskusją, która polega na ogólnikowych zwrotach retorycznych i proponuje, by w komisji politycznej kontynuować dyskusję we formie ściśle konkretnej.

Na V. posiedzeniu zabrał głos **Stricker** (radykalny sjonista). Mowca podkreśla, że ratunek ruchu sjonistycznego zależy od propagowania idei państwa żydowskiego. Weizmann nie sprecyzował w swej mowie stanowiska wobec sytuacji. Rozszerzenie Agencji Żydowskiej okazało się szkodliwym krokiem. Delegacje sjonistyczne nie mogą przybywać do Ameryki bez zgody niesjonistów. W końcu mowca wypowiada się za zwołaniem kongresu.

Józef Cowen (Anglja) protestuje przeciwko odmówieniu pozwolenia na przyjazd do Palestyny Żabotyńskiemu i zwraca się przeciwko próbom rewizjonistów prowadzenia polityki zewnętrznej na własną rękę. Mowca jest niezadowolony z przemówienia Weizmanna, albowiem nie nakreśliło ono przyszłej polityki. Musimy wobec Anglji rozpocząć ostry kurs polityczny. Egzekutywa i A. C. winny przedłożyć program rozmaitych akcyj, zapomocą których uzmysłowi się opinji angielskiej, że jednak Żydzi stanowią silny czynnik.

Sokołow: Nienaruszalną podstawą wszystkich naszych prac jest program bazylejski, a rozwój od tego programu po dzień dzisiejszy jest tylko komentarzem. Istnieje uwarunkowany sjonizm, zależny od rozmaitych zmian i nieuwarunkowany, który zastępuje Sokołow od lat. Ten nieuwarunkowany sjonizm umożliwia przezwyciężyć wszelkie wahania polityczne i realnej pracy. Zmiana propagandy pod innemi hasłami politycznemi jest nie do pomyślenia. Zanadto jesteśmy zależni od realnych czynników politycznych, które pod pewnemi warunkami z nami paktują. Gdybyśmy chcieli zmienić propagandę wedle wniosków Strickera musielibyśmy wrócić do roku 1897 i nasze zdobycze polityczne wystawić na niepewną grę. Brak obecnie na świecie zrozumienia dla żydowskiego problemu narodowego. Rozpatruje się naszą pracę z punktu widzenia ekonomiki. Nasza apelacja do Komisji Mandatowej była uprawniona. Komisja Mandatowa stanęła dzięki swemu charakterowi na stanowisku właściwym w okresie powojennym w odniesieniu do małych narodów. Słowa naszej prasy wobec Anglji były niejednokrotnie nierozważne. W przyszłości praca polityczna musi być intensywniejsza, ale to zależy od środków.

Najdicz (Paryż) staje w obronie prez. Weizmanan i wskazuje na konieczność skupienia wszystkich sił.

Dr. Artur Ruppin omawia ideologię „Brith Szalom“ i piętnuje nietolerancję, z jaką przyjmuje się poglądy tej grupy. Arabowie zorganizowali się w ciągu ostatnich 10 lat i stanowią dzisiaj siłę, nad którą nie można przejść do porządku dziennego. Ważniejszą od Brith Szalom jest sprawa, którą się Brith Szalom zajmuje i którą winien się także A. C. zająć. Jeśli nie rozpoczniemy politycznej polityki w kwestji arabskiej jako części składowej programu sjonistycznego grozi nam wielkie utrudnienie w naszej pracy.

Pokój zależny od wojska angielskiego nie jest pokojem. Wnioski moje są tylko początkiem, który napewno nie przyniesie pokoju, ale może przygotować lepszą atmosferę. Musimy stwierdzić: dla żadnego z obydwóch narodów zamieszkujących Palestynę nie chcemy praw mniejszości jak w Europie wschodniej. Obydwa narody wywodzą swoje prawa bezpośrednio z prawa narodów i Ligi Narodów. Skoro z takim programem *dwunarodowego państwa* przyjdziemy do Arabów, to najprawdopodobniej nie przyjmą go, ale ponieważ dziś sądzą, że chcemy ich opanować to byłby już to duży postęp, gdyby ten program stał się zrozumiały dla Arabów. Musimy przyzwyczaić się do tego, by widzieć w Arabach naród, posiadający również prawa do Palestyny. Przytem dla mnie istnieje jeden warunek: *nie może istnieć sztuczna granica dla rozwoju żydowskiego osiedla. Skoro będziemy mogli uzyskać większość bez wyparcia Arabów i skoro nasze środki wystarczą ku temu, wówczas nie wolno nikomu nam w tem szkodzić.* Musimy atoli rozważyć, że przy naturalnym przyroście Arabów możemy uzyskać przez roczną emigrację 30.000 Żydów, po 30 latach miljon Żydów w Palestynie. Ale wówczas liczba Arabów wyniesie półtora miljona. Czyż można sądzić, że będziemy mieli dość siły by przez 20 czy 25 lat przeszkadzać w po wstawaniu urządzeń konstytucyjnych? Musimy rozważyć czy nie lepiej jest, by stało to się z naszym współudziałem zamiast przeciwko nam. **Mowca oświadcza, że Brith Szalom nigdy** nie rokował z Arabami i zapowiada konkretne wnioski na komisji.

Kapłański wypowiada się w podobnym duchu. Hasło o państwie żydowskim rzuca tylko kłody pod nogi. Egzekutywa przedłożyła rządowi angielskiemu memorjał nad którym po sprawozdaniu Simpsona rozpocznie się dyskusja. Należy wiedzieć, że Anglja nie może sobie pozwolić na ignorowanie Arabów. Bezpośrednie porozumienie z Arabami winno być podstawą polityki sjonistycznej. Dzieło palestyńskie nie może być djalogiem między Żydami a Anglją lecz winno być trójkątem. Dopóki tego nie zrozumiemy nie dojdziemy do porozumienia z Anglją.

Na horyzoncie politycznym

Na jakich podstawach odbywa się ruch tranzytowy przez Pomorze?

Od czasu do czasu, szczególnie w ostatnim okresie w niektórych pismach krajowych i zagranicznych ukazują się mylne informacje o tem, jakoby w t. zw. ruchu korytarzowym przewóz pasażerów odbywał się w wagonach plombowanych.

Należy zanaczyć, że ruch tranzytowy z Niemiec do Prus Wschodnich przez Pomorze uregulowany został umową polsko-niemiecką w roku 1921. Zgodnie z tą umową wagony pasażerskie nigdy nie były i nie są plombowane. Jedynie bagaż i towary, przechodzące tranzytem przez Polskę podlegają oplombowaniu celnemu. Pasażerów natomiast jedynie obowiązuje zakaz wsiadnia i wysiadania. Zostało to uczynione ze względu na Niemcy i tłómaczy się wyłącznie dążeniem do tego, ażeby do niemieckich pociągów tranzytowych nie wsiadał nikt na terytorjum Polski, jak również tem, aże by na terytorjum Polski nikt nie miał możności włożenia do niemieckiego pociągu tranzytowego bagażu, któryby w ten sposób przedostał się na terytorjum niemieckie bez odprawy celnej.

Należy podkreślić, że właśnie dzięki zakazowi wsiadnia i wysiadania pasażerów na terytorjum Polski — unikają oni wszelkich formalności celnych.

Dlaczego Niemcy nie zaprosiły na manewry przedstawicieli Francji, Belgji i Polski?

Paryska prasa bardzo żywo komentuje fakt, że Niemcy zaprosiły na swe manewry wojskowych przedstawicieli wszystkich państw z wyjątkiem Francji,. Belgji i Polski. Niemcy chcą w ten sposób zaprotestować przeciwko okupacji zagłębia Saary, przeciwko odebraniu Niemcom przez Belgję Eupen i Malmedy, oraz przeciwko stanowisku Polski w sprawie rewizji granic. Ze strony niemieckiej wydano oficjalny komunikat, wedle którego Niemcy zaprosiły tylko te państwa, które przedtem zaprosiły niemieckich przedstawicieli wojskowych na swe manewry. Uczyniły to dotychczas Stany Zjednoczone, Anglja i Włochy, wobec czego zaproszono wojskowych przedstawicieli tych państw na niemieckie manewry. Ponieważ Francja, Belgja i Polska tego dotychczas nie uczyniły, przeto Niemcy nie zaprosiły przedstawicieli tych państw na swe manewry.

Wielki dziennik holenderski o mowie Treviranusa

Holenderski „Neue Rotterdamsche Courant“ omawia w artykule pt. „Polski kurytarz“ protest ministra Zaleskiego przeciw mowie Treviranusa, podkreślając, że Treviranus zbytnio się wobec Polski zagalopował. Aczkolwiek później wyjaśnił, że nie myślał o zmianie granic siłą, zrozumiałe jest nieprzyjemne wrażenie w Polsce, gdy niemiecki minister żąda, chociażby drogą pokojową, olbrzymiej połaci polskiego terytorjum, zapewniającej połączenie z morzem i zamieszkałej przez znacznie przeważającą większość ludności, mówiącej po polsku.

Wspominając w dalszym ciągu, że większość Niemców żąda i Górnego Śląska, a Litwini Wilna, autor artykułu zaznacza, iż zrozumiała jest drażliwość narodu polskiego z powodu tych żądań, które nowy „rozbiór Polski“ chciałyby przedstawić jako słuszne rozwiązanie.

Artykuł porusza kwestję: „Co w oczach świata musi zaważyć więcej: czy to, że niemiecka prowincja Prusy Wschodnie jest eksklawą terytorjum Rzeszy, odciętą od swych naturalnych terenów zakupów i zbytu, czy żeby miljony Polaków ponownie dostały się pod niemieckie panowanie?“ W hypotetycznym wreszcie wypadku, gdyby Polska utrzymała połączenie z morzem, a Niemcy dostały korytarz przez terytorjum polskie, powstałaby nowa kwestja korytarzowa.

Autor powiada, że zmiana granic wschodnich jest następstwem zwycięstwa aljantów i dodaje: „pomimo całej gadaniny o odwołaniu się do Ligi, by granice ponownie zmienić w sposób tak gruntowny, jak tegoby pragnęli Niemcy, jasne jest, iż nie może nastąpić żadna poważna zmiana inaczej, niż przez nową wojnę. Kto inaczej chciałby to przedstawiać, ten stara się sypać piaskiem w oczy, gdyby Liga była tak szalona i podjęłaby się zadania odcinania kawałów terytorjum państwa suwerennego, oczywiście wbrew jego woli, toby się przytem rozpadła“.

W konkluzji — autor artykułu twierdzi — że żądania Treviranusa nie należą do zakresu polityki realnej, lecz jego wykolejenie się można, być może, wytłumaczyć częściowo faktem kampanji wyborczej, podczas której wielu mówi więcej, niż odpowiedzialność pozwala.

Weizmann stawia kwestję zaufania

Sprawa Kongresu przekazana Egzekutywie

Z Berlina donoszą: Na komisji organizacyjnej A. C. uchwalono przekazać Egzekutywie sprawę zwołania kongresu. Skoro rząd angielski ogłosi w najbliższym czasie program linji politycznej w Palestynie i okaże się, że sytuacja jest poważna, ma Egzekutywa natychmiast zwołać kongres. Na plenum sesji ma prez. Weizmann wygłosić drugie przemówienie, polityczne. Spodziewane są sensacyjne rewelacje. Weizmann ma postawić podobno kwestję zaufania i omówić sprawę dymisji.

Biedaczki nowojorskie ubierają się, jak miljonerki

Źródło w Paryżu, zarobek w New-Yorku

(Korespondencja własna)

New- York, w sierpniu.

Ciekawe odkrycie, dokonane ostatnimi czasy w Paryżu, doprowadziło do nie mniej ciekawego odkrycia w New Yorku. Oto — jak już niedawno pokrótce donieśliśmy — wielcy twórcy modelów damskiej garderoby w Paryżu, jak Paquin i inni, spostrzegli się już dość dawno, że w magazynach ich przeprowadzane są na wielką skalę kradzieże modeli. Trwało to przez lat kilka, wreszcie zniecierpliwieni, a zazdrośni władcy mody światowej donieśli o swych spostrzeżeniach policji, która wpadła na trop operującej na terenie Paryża szajki złodziei mody. Na czele jej stały dwie dystyngowane damy: Hiszpanka, signora Olivier i Amerykanka, miss Davis. Miały one do swej dyspozycji cały legjon sprytnych rysowniczek. Wybierając się na avenue de l' Opera, czy na rue de la Paix, każda z szefek zabierała jedną rysowniczkę, która podczas prezentowania modeli kopjowała szybko na ukrytym w rękawiczce bilecie wizytowym najcharakterystyczniejsze cechy modelu, poczem damy, nic oczywiście nie nabywszy, wychodziły. W zakładzie dam uzupełniano rysunek, na którego podstawie wykonywano modele i ekspedjowano je do Stanów Zjednoczonych przeważnie, lub też wysyłano rysunek do masowej fabrykacji sukien dla kobiet ze sfer niezamożnych, które jednak chciały być wytwornie ubrane.

Uchwyciwszy nić afery w Paryżu, policja francuska zwróciła się do policji amerykańskiej o dalsze przeprowadzenie dochodzeń na miejscu. I oto dochodzenia te przeprowadzone w New Yorku doprowadziły do niezwykle ciekawych wyników. Okazało się bowiem, że rysunki modeli, podkradane w Paryżu, nadsyłane były do dwóch firm, które, nie bez trafnej znajomości psychologji kobiety amerykańskiej (a może kobiety wogóle?), postanowiły na podstawie tych modeli fabrykować masowo suknie tanie. a jednak zewnętrznie nie różniące się wiele od sukien, noszonych przez bogate elegantki na Florydzie, czy też na plażach Pacyfiku. Dla ułatwienia zbytu magazyny, w których wprowadzono oryginalną metodę sprzedaży: kupujące panie obsługują się same.

Magazyny położone są w najludniejszych dzielnicach New Yorku i zarówno zajmowaną przestrzenią, jak i architekturą zwracają na siebie uwagę przechodniów. Nad licznemi drzwiami widnieją napisy: „Magazyn bez obsługi, panie same wybierają sobie suknie i same je przymierzają“. A dalej: „Mężczyznom wstęp surowo wzbroniony, czuwa nad tem policja“. Zas wewnątrz na licznych stołach, konturach, wieszakach, w pudłach i szufladach niesłychane mnóstwo sukien wszelkiego rodzaju, spacerowych, wizytowych, wieczorowych, kostjumów itp. Obsługi jednak ani śladu.

Ta metoda okazała się dobrze obliczona, magazyny bowiem cieszą się liczną klijentelą, tak, że przez cały dzień panuje w nich ścisk i tłok nieopisany, do czego niemniej przyczynia się niska cena, bijąca wszelką konkurencję. Przeciętna cena sukni wynosi bowiem nie więcej, jak 5 dolarów.

Dyrekcja magazynów przyznaje, że liczba sprzedanych dziennie w ten sposób sukien wynosi 30 tysięcy! O którejkolwiek porze dnia wejdzie się do magazynów, zastanie się w nich 5 tysięcy kobiet, przebierających niecierpliwie w niezliczonej ilości sukien. Gdy wybór zostanie dokonany, kupująca wchodzi do specjalnej sali, w której może przymierzyć wybraną suknię, nie opowiadając się nikomu. Od czasu do czasu tylko, skądś z góry odzywa się donośny głos. „Prosimy uważać na suknie!“ To „czujki“, umieszczone na górnych galerjach, które kierują z wysokości całą manipulacją, mają jednak polecenie używania głosu tylko w rzadkich wypadkach. Czasem w tłoku, lub nawet w bójce o jakiś model zostanie rozdarta jakaś suknia. „Czujki“ karcą natychmiast winowajczynię, głosem przywracają porządek i wybieranie odbywa się dalej w szybkiem tempie.

Po wybraniu sukni i przymierzeniu jej kupujące udają się do kasy, uiszczają należytość, a otrzymane pokwitowanie oddają ekspedjentce, która wkłada suknie w karton i nalepia odpowiedni znaczek, świadczący, że towar został zapłacony. Znaczek ten wychodzące damy muszą okazać cerberom, stojącym u drzwi wyjściowych.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że sprzedaż, względnie wybór sukni odbywa się bez jakiejkolwiek kontroli. Po galerjach, u drzwi wejściowych i w różnych skrytkach rozmieszczonych jest 200 detektywów prywatnych, którzy otrzymali prawo noszenia mundurów policji nowojorskiej. Bacznem okiem strzegą oni uczciwości kupujących, dotąd jednak nie mieli okazji do czynnego wystąpienia. Może dlatego, że na ścianach, a nawet już u drzwi wejściowych dyrekcja magazynów poleciła rozwiesić odpowiednie rysunki z sentencjami, które brzmią mniejwięcej następująco: „Nieuczciwość prowadzi do więzienia“, albo „Nasi detektywi obserwują was“, „Gdy nastąpi schwytanie na gorącym uczynku, zapóźno będzie na płacenie“. „Płaćcie za towar zaraz i unikajcie splamienia honoru waszej rodziny“.

Prowadząca dochodzenia na prośbę władz francuskich policja nowojorska stwierdziła, że taniość sukien przy ich elegancji zależy tylko w pewnym stopniu od nabycia podkradzionych w Paryżu modeli. Z drugiej bowiem strony dyrekcja mogła skalkulować tak niskie ceny dzięki usunięciu obsługi, a wreszcie dzięki temu, że często nabywa za bezcen pierwszorzędny towar z innych magazynów, drogich, które po ostatnim krachu giełdowym w Nowym Jorku bankrutują masowo.

Dzięki tym właśnie okolicznościom, uboga nawet kobieta nowojorska, którą stać jest na 5 dolarów, a stać na to każdą, może się ubrać niemniej wytwornie, niż córki potentatów z 5-ej Avenu.

H. R.

RADJO

Piątek, 29 sierpnia

Kraków (313). 11'40: Przegląd prasy (P. A. T.), 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Gramof. 13: Komunikat meteor. 13'15: Kom. gosp. 16'15: Gramof. 17'35: Odczyt pt. „Szczęśliwe wyspy oceanu indyjskiego“ wygł. dr. M. Siedlecki, 18: Muzyka lekka w wyk. Golda i Petersburskiego, 19: Rozmait. komunikaty. 19'20: Skrz. techn. wygł. p. M. Kibinski, 19'45: Giełda roln. 20: Dziennik radjowy, 20'15: koncert muz. Beethovena 22: Feljeton („Europa w dziewiczym lesie“ wygł. B. Hertz). Komun.

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 18, 20'15 Muz.

Katowice (408,7) 12'05 Gramof. 13: Kom met., 16:Kom. gosp. 16'20: Gramof. 18: Koncert 19: Odcinek powieści 19'15: Rozmait. 19'30: Śpiew, 20: Komun. 20'15: Koncert (p. Kraków) 2: Feljet. 22'15 Kom. meteor. 22'30: Skrz. poczt. franc.

Lwów (485,1) 11'40 — 24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 12, 19 Muz. (z Salcburga).

Budapeszt (550) 12'05, 17'25, 19 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20 Muz.

Autor, który się nigdy nie śmieje

Jest nim autor rozgłośnej książki „Na Zachodzie nic nowego“, Eryk Marja Remarque. Jak wiadomo, utwór ten został sfilmowany i obok scen pełnych grozy, posiada również kapitalne sceny humorystyczne, wywołujące wśród widzów wybuchy homerycznego śmiechu. Otóż, jak oświadczył dyrektor „Universal Pictures“, Brisson, zarówno w czasie nakręcania tego filmu jak i na premjerze Remarque ani razu nie uśmiechnął się i maska jego twarzy stale zachowywała niewzruszony, jakby skamieniały spokój. Jest to skutkiem przeżyć wojennych, które głęboko wrzeźbiły się w duszę autora „Na Zachodzie nic nowego“. Komizm poszczególnych scen przytłacza świadomość, że większość bohaterów tych scen zginęła na wojnie. „Opisałem wiernie ich przeżycia, zarówno straszne, jak komiczne, ale wspominać mogę tych ludzi tylko z głębokim smutkiem“ — oświadczył Remarque, gdy mu zwrócono uwagę, że żadna scena filmu nie zdołała go rozśmieszyć.

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

35) (Ciąg dalszy.)

Rozdział XI.

NARODZINY IDEI.

Było też i jeszcze coś; coś, czego nie było, a co jednak istniało i rozjaśniało świetlanym promieniem nędzne, codzienne, szare życie: „wyższa, doskonalsza dusza“, o której mówią żydowskie księgi, życie w innym, bardziej sprawiedliwym, lepszym świecie, które nadejść musi kiedyś. Jak pobożny Żyd żywi wiarę w sprawiedliwego Boga, w wybawcę i mesjasza, który kiedyś zjawi się i wynagrodzi wszystko wedle zasługi, — tak wierzył i Lederer i chętnie rozczytywał się o tem w książkach w czas wolnej soboty, czy niedzieli, chętnie o tem słuchał w toku odczytu, „dyskusji“ lub kursu. O, szczęśliwe czasy, których spodziewał się wraz z wszystkimi innymi, czasy, kiedy ludzkość zrzuci więzy niewoli, kiedy naprawione będą wszystkie krzywdy i nie będzie już ciemiężycieli, ani ciemiężonych, — o cudowne te czasy!

Wierzył tak bardzo, że nadejdą, że nadejść muszą. To była jego religja, to jego mesjasz, Bóg jego!

„Gdzie podziała się ta błyskawica, promień, co biedne, codzienne, troski pełne życie rozświetlał blaskiem wiary w mesjasza, w wyższe życie?

„Teraz wiem już, za czem tęskniłem, czego pragnąłem i oczekiwałem w latach pracy — to ta wiara w życie piękniejsze i bardziej sprawiedliwe.

„Lecz, jakżeż wymknęło się to wszystko? W jakiż-to sposób zagasło to wielkie, niewidoczne szczęście, jakie mieszkało we mnie?

„Tak, przypominam sobie. Powoli, powoli, wygasało, dogorywało we mnie ogólne, ludzkie szczęście, ulatywała ze mnie wspólna nadzieja, jaką żywiłem narówni z wszystkimi ludźmi, a którą zamieniać począłem w inną spodziewę, na inne szczęście. W szczęście mnie tylko samego dotyczące, w otuchę i wiarę, dotyczącą tylko mnie samego. Zaczęło się wtedy, kiedy począłem budować własne przedsiębiorstwo...

„Dojrzałem tylko współotwartą szczelinę w drzwiach, wiodących w kraj szczęścia i z całym naporem rzuciłem się, by wedrzeć się tam...

„Wtedy poczęło coś zagasać, a co innego się rozpalać. Cóż obchodzi mnie świat, ludzkość? Cóż mnie obchodzą inni? Ja, Chaim Lederer, chcę zabezpieczyć sobie byt, byt na całe życie. Ja Chaim Lederer nie chcę się już kłaść na spoczynek z obawą i troską, że jutro spotkać mnie może martwy sezon, strejk, lub inne przesilenie. Ja, Chaim Lederer chcę mieć zabezpieczony byt na całe życie, zrozumiano?

„Cóż mnie obchodzą inni? Było to kabotyństwo z mej stron, to były sny, dziecinne, ubrdane marzenia na temat tego, co stanie się kiedyś, kiedy przyjdzie mesjasz! Rzeczywistość stanowię ja, Chaim Lederer: ja, organizm mój, moje ciało, żona i dzieci. To jest rzeczą realną, rzeczą pewną, już dziś — nie zaś to, czego spodziewać się można po śmierci, chyba.

„Teraz widzę całkiem jasno, jak się to stało, jak to przyszło. Przestałem już uczęszczać na dyskusyjne wieczory. Chaim Lederer nie zajmował się więcej głupiemi naiwnemi książkami. Miał tylko jedną myśl, jeden cel: koszule. Byle więcej koszul! dwanaście tuzinów dziennie, piętnaście tuzinów dziennie! Płótno i koszule! Płótno zaś nabywać można u pośredników przy Allan- Street, lub wprost z fabryki.

„Aby zaś wciąż więcej dostarczać koszul — Chaim Lederer wyrzekł się wszystkiego: swojego Boga, wiary, rodziny i — począł kłamać. Nie istniała już dlań żona, ani dziecko — widział tylko koszule. Cóż go to obchodziło, jak się wychowują dzieci, jakie żywią życzenia, z kim się przyjaźnią, czego się uczą, na co dorastają? Widział tylko jedną rzecz w życiu — koszule, koszule, wciąż więcej koszul!..

„By zaś wydostać coraz więcej koszul, nie troszczyłem się już więcej nawet o żonę. Zapomniałem niemal jak wygląda. Nie zauważyłem, jak się zmienia, jak zmienia obyczaje i zwyczaje, zmienia nawet strój, twarz nawet. Im bardziej wpijałem się dzięki koszulom w górę, tembardziej rosła w górę i rodzina, żona, dzieci, mieszkanie. Nie miarkowałem tego nie dostrzegałem wcale. Przyświecała mi tylko jedna myśl: koszule, koszule. Wiedziałem: im więcej koszul, tem większe będzie bogactwo, tembardziej zabezpieczony będzie byt, tem pewniejszy“. (C. d. n.)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Orzeczenie N. T. A. w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia

Dla wielu pracodawców w handlu, rzemiośle, przemyśle, interesujące będzie orzeczenie Najwyż. Trybunału Admin. w sprawie obowiązku ubezpieczenia pracobiorców od bezrobocia. Na tle stosowania ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia wynikła kwestja, kiedy zaczyna się obowiązek pracodawcy do ubezpieczenia pracowników. Ustawa mówi wprawdzie wyraźnie i w sposób, zdawałoby się, nie nasuwający żadnych wątpliwości odnośnie do tej kwestji. Ale życie, jak zawsze, tak i w tej dziedzinie dostarcza rozmaitości, może nieprzewidziane w każdym razie nie unormowane w ustawie.

Tak, ustawa mówi, jeżeli pracodawca zatrudnia powyżej 5 pracowników, winien ich ubezpieczyć od bezrobocia, o ile, oczywiście ci pracownicy posiadają ustanowione w ustawie warunki. Jakże się jednak dzieje i dziać powinno, jeżeli pracodawca zatrudnia powyżej 5 pracowników, ale z tych pewna ilość poniżej 5, albo 5, posiada ustawowe warunki do ubezpieczenia, a reszta nie. Czy w tym wypadku zachodzi dla pracodawcy obowiązek ubezpieczenia tych 5, czy mniej, niż 5 pracowników, posiadających warunki do ubezpieczenia, bo co do reszty, nie posiadających warunków do ubezpieczenia, zgóry nie może być żadnej kwestji.

Naturalnie, wobec brzmienia ustawy, można być co do tego, z równą słusznością, dwojakiego zdania. Pracodawcy, o ile są szczerzy i nie patrzą na kwestję z punktu widzenia wydatków, tylko na ubezpieczenia, zupełnie słusznie mogą odmówić ubezpieczenia, władza zas w przepisie ustawy może równie słusznie upatrywać podstawę do żądania ubezpieczenia. Autentyczną, według intencji ustawy, wskazówkę do rozstrzygnięcia tego pytania mogłaby dać tylko znajomość tych rozważań, które ustawodawcę spowodowały, że przyjął liczbę ponad 5 pracowników dla ustalenia powstania obowiązku ubezpieczenia. Ale te rozważania, widocznie nie są znane, przynajmniej z brzmienia ustawy o nich wnioskować nie można.

To też N. T. A., który tę kwestję miał rozstrzygnąć, ograniczył się tylko do stwierdzenia, że „żaden przepis ustawy nie uprawnia do wniosku, iżby miarodajną dla scharakteryzowania pewnego zakładu pracy jako zobowiązanego w myśl ustawy do zabezpieczenia swych pracowników, miała być nie absolutna cyfra zatrudnionych ogółem w danym zakładzie pracowników, lecz liczba tych tylko z pośród nich, co do których zachodzą indywidualne warunki zabezpieczenia“. A zatem — absolutna liczba, a nie liczba indywidualnie podlegających obowiązkowi ubezpieczenia pracowników, stanowi o obowiązkach pracodawcy. Jeżeli ogólna liczba pracowników jest większa od 5, a obowiązkowi ubezpieczenia podlegają mniej niż 5, to mimo to jest obowiązany do ubezpieczenia podlegających obowiązkowi ubezpieczenia. (Orzecz. N. T. A. do L. rej. 3821/27).

Bezrobocie w Europie

Bezrobocie rozwija się w Europie zachodniej w sposób odmienny niż w Europie środkowej. W Anglji i w Niemczech bezrobocie podniosło się do wyjątkowych rozmiarów, w Europie środkowej wykazuje pewny spadek liczby bezrobotnych. Świadczy o tem zestawienie bezrobocia w państwach szczegółowych w ostatnim czasie:

Największe bezrobocie wykazuje się w Niemczech, gdzie obliczono: 15 lipca 2,715.000 bezrobotnych, 1 sierpnia 2,757.000 bezrobotnych. Za ostatnie pół miesiąca liczba bezrobotnych zwiekszyła się o 42.000.

W Anglji przepowiednie, że w jesieni liczba bezrobotnych przekroczy 2 miljony, tj. dosięgnie liczby przewyższającej liczbę bezrobotnych w r. 1922, spełniły się znacznie wcześniej, niż oczekiwano. W Aglji było: 21 lipca 1 miljon 972.000 bezrobotnych, 28 lipca 2,011.467 bezrobotnych.

W ostatnim tygodniu lipca wzrosła liczba bezrobotnych o 38.767. Bezrobocie w Anlji przybiera teraz już takie rozmiary, że przypuszczać możemy, iż w połowie zimy podniesie się do poziomu. jakiego nie było nawet po wojnie.

W środkowej Europie mamy odwótne zjawisko. W Czechosłowacji liczba bezrobotnych nieco spadła. Obliczono wkońcu maja 77.069 bezrobotnych, w końcu czerwca 73.465 bezrobotnych.

Tosamo w Polsce. Tu bezrobocie tegoroczne znacznie większe w porównaniu z rokiem ubiegłym, a jednak obecnie zaznacza się spadek. Świadczy o tem zestawienie:

	1930	1929	
w maju	273.351	149.093	bezrob.
w czerwcu	228.321	122.771	„
w lipcu	207.258	106.622	„

Jeszcze w maju liczba bezrobotnych w roku bieżącym była o 125 tysięcy większa, niż w roku zeszłym, w lipcu różnica ta wynosiła 100 tysięcy.

W Wiedniu również w czasie ostatnim liczba bezrobotnych w ciągu miesiąca zeszłego nieco spadła. 15 lipca liczba bezrobotnych w Wiedniu wynosiła 73,685, a 1 sierpnia 13.178.

Zaznaczyć wypada, że obliczenia bezrobocia w państwach poszczególnych nie jest łatwo zestawiać, ponieważ metody obliczenia nie są jednakowe w rozmaitych państwach, jednak mimo to mogą świadczyć o stanie ogólnym europejskiego bezrobocia.

—oOo—

Niewykorzystane kredyty w Banku Polskim

Ogólny stan kredytów wekslowych, przyznanych przez Bank Polski w lipcu br., powiększył się w porównaniu z czerwcem o 51,7 milj. złotych i wynosił w dniu 31 lipca 1.173.4 milj. złotych.

Z ogólnej sumy kredytów wekslowych wykorzystano w Banku Polskim jedynie 610.7 milj. zł., suma więc niewykorzystanych kredytów przez wszystkie gałęzie przemysłu w Banku Polskim wynosi 563 miljony złotych.

Spadek cen materjałów budowlanych w Polsce

Instytut Badania Konjunktur określa spadek cen materjałów budowlanych w ciągu roku (od maja 1929 r.) na 10 proc., jednak w chwili obecnej cena „cennikowa“ i cena „rzeczywista“ są w budownictwie rzeczami zupełnie niewspółmiernemi. Krytyczna w wielu wypadkach sytuacja przedsiębiorstw zmusza je do szukania ratunku na drodze tak niebezpiecznej, jak obniżanie cen niżej kosztu własnego, Znane są tranzakcje na materjały budowlane, przy których rabat 20 proc. nie jest rzadkością, wskutek tego faktyczny spadek cen materjałów jest większy, niż 10 proc. w okresie rocznym.

Ze stanowiska przemysłu i kapitalizacji ten objaw katastrofalnego spadku cen uważać należy za wysoce ujemny, tembardziej, że już ceny ofertowe (bez rabatów) stoją na granicy kosztu własnego. Pozatem tego rodzaju zjawiska potęgują jedynie dezorganizację rynku budowlanego. Podjęte zostały wprawdzie wysiłki, mające na celu obniżenie kosztów własnych wytwórczości materjałów, jednak możliwości w tej dziedzinie nie są niestety wielkie.

* * *

Podczas gdy w normalnych warunkach pierwsze miesiące roku dają wyraźną zwyżkę cen cegły, która to zwyżka ustaje z chwilą pojawienia się na rynku cegły nowej wytwórczości, to w roku bieżącym na skutek ogromnych zapasów, szacowanych w styczniu na przeszło 500 milj. sztuk cegły, oraz nikłego popytu, nastąpiło zjawisko odwrotne, — spadek cen, który postępuje stopniowo coraz dalej, mimo, że około 25 proc. cegielń nie uruchomiło wytwórczości względnie przerwało ją, a reszta pracuje, wyzyskując przeciętnie 30 — 50 proc. swej zdolności wytwórczej.

PRODUKCJA INSTALACYJ I URZĄDZEŃ ZDROWOTNYCH

Fabryki instalacyj i urządzeń zdrowotnych wykazały ostatnio w związku z okresem budowlanym pewne ożywienie, jednakowoż nie może tu być mowy o dobrej konjunkturze. Stan zatrudnienia w dziale instalacyj i urządzeń zdrowotnych wynosił w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego około 50 proc.

Baissa na giełdach międzynar.

Berlińska „Boersen- Zeitung“ z 19-go bm. w artykule pod powyższym nagłówkiem stwierdza na wstępie, że niepomyślne położenie gospodarcze świata w silniejszej niż kiedykolwiek mierze wycisnęło piętno swoje na najważniejszych giełdach międzynarodowych. Zachwiany przez wielki krach nowojorski poziom kursów 1929 r. w ostatnich 6 miesiącach nie został osiągnięty w żadnym kraju.

Wprawdzie z początkiem br. w Stanach Zjednoczonych i we Francji zaznaczyła się silna reakcja, lecz już w II-gim kwartale nastąpił ponownie ruch baissowy. W szczególności zaś w Stanach Zjednoczonych po zbyt optymistycznych nadziejach gospodarczych nastąpiło otrzeźwienie, a nawet we Francji w związku z gwałtownym spadkiem cen na rynkach światowych spadły kursy walorów. Obok Anglji, która oprócz następstw baissy nowojorskiej miała jeszcze swoje własne afery City, także Holandja od jesieni ub. r. poniosła wielkie straty giełdowe. W Niemczech wreszcie, gdzie od „Czarnego Piątku“ 1927 r. stale utrzymuje się niski poziom kursów, depresja gospodarcza również odzwierciadla się w sytuacji giełdowej. Nadomiar zaś i niepewność polityki wewnętrznej bynajmniej nie przyczynia się do optymistycznego patrzenia w przyszłość.

—o—

ZAGRANICA SPROWADZA KOŃSKIE MIĘSO Z POLSKI. W ostatnich czasach wywieziono z Polski do Belgji kilka większych transportów koniny. Mięso to znajduje w Belgji chętnych odbiorców. Wobec tego, że na jesieni oczekiwane jest wzmożenie wywozu mięsa końskiego zagranicę, nietylko do Belgji, ale również do innych krajów, władze weterynaryjne zainteresowały się nowoutworzoną sytuacją i będą wydane przepisy w sprawie urządzeń rzeźni końskich, jak również w sprawie kontroli mięsa końskiego.

SYTUACJA NA RYNKU PRACY W NIEMCZECH. Według niemieckich danych statystycznych ogólna liczba zatrudnionych robotników wynosiła 4.191718 osób (w końcu czerwca 4.220.112). Liczba bezrobotnych wynosiła 870,813 (834,066), liczba zaś częściowo zatrudnionych wynosiła 564,970 (519,085). W grupie robotników sezonowych liczącej 802,582 (801,368) bezrobotnych było 36,8 proc. (35,9 proc.).

HANDEL AMERYKAŃSKO- SOWIECKI. Wartość eksportu amerykańskiego do Rosji sowieckiej w ciągu pierwszego półrocza br. osiągnęła sumę 73,231,000 dolarów, czyli o 30,874,000 dol. więcej niż w tym samym okresie r. ub. Wywóz z Z. S. R. R. do Stanów Zjedn. spadł natomiast do 11 milj. dol.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W NIEMCZECH. Prasa donosi, że rząd sowiecki zamierza poczynić w Niemczech nowe zamówienia maszyn papierniczych i maszyn dla przemysłu ciężkiego.

RACJONALIZACJA ANGIELSKIEGO PRZEMYSŁU METALURGICZNEGO, Specjalna komisja, powołana do walki z kryzysem w przemyśle angielskim po zbadaniu sytuacji przemysłu metalowego i hutniczego, doszła do wniosku, że w celu poprawy sytuacji i przeprowadzenia racjonalizacji produkcji niezbędne jest sfuzjonowanie całego szeregu przedsiębiorstw oraz zmodernizowania metod handlowych.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PLEBISCYT ALKOHOLOWY KOSZTOWAĆ BĘDZIE PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH

Magistrat m. Warszawy na podstawie kosztów wyborów do Rady miejskiej w Warszawie obliczył przypuszczalny koszt przeprowadzenia w Warszawie plebiscytu alkoholowego.

Okazuje się, iż mimowolnie potrzeba na ten cel 325 tysięcy złotych.

Licząc się z tem, że zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy prohibicji rozwinęliby agitację, która musiałaby pochłonąć około sto tysięcy złotych, otrzymamy, iż na ten cel musianoby ogółem wydać pół miljona złotych.

NAPAD NA ŻYDÓW NA ULICACH BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy na ul. Niedźwiedziej na przechodzących dwu Żydów w chałatach napadł tłum uliczny. Żydów obrzucono wyzwiskami, targano za brody itd. Napadnięci schronili się do bramy jednego z domów. Tłum podążył za nimi. Na pomoc napadniętym przyszedł Boruch Berliner, który wystrzelił z rewolweru w powietrze, aby tłum odstraszyć. Wówczas tłum zwrócił się przeciw Berlinerowi i rzucili się na niego. Przybyły policjant zaczął szamotać się z Berlinerem i powalił go na ziemię. W czasie szamotania rewolwer wypalił raniąc dwie osoby. Berlinera dotkliwie pobitego aresztowano. Z napastników nie zatrzymano nikogo.

DYREKTOR TOWARZYSTWA ASEKURACYJNEGO — OSZUSTEM

Centrala T-wa ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurta“ w Warszawie poszukiwała dyrektora dla swej filji w Gdańsku i wybór jej padł na Wł. Cygara, zam. Górnośląska 20.

Pierwsze dwa miesiące prawie pan Cygar przepracował w Centrali i spodobał się ostatecznie, to też z pensją 1009 zł. miesięcznie wyjechał do Gdańska.

Ale tam interes nie szedł ani rusz. Ubezpieczonych nie było, więc Cygar poprostu sfałszował 25 polis, wpisując fikcyjne nazwiska, imiona i wiek oraz adresy ubezpieczonych oraz kwoty asekuracji i to nie byle jakie: 5, 10 i 20 tysięcy dolarów.

Pierwszą ratę klijenci wpłacili wekslami, które też sfałszował pomysłowy Cygar i przesłał centrali, gdzie pochwalono go za usilną pracę, podwyższono pensję do 2 tysięcy i wypłacono 4.500 dolarów prowizji.

Ale los chciał, że jeden z urzędników wyjechał na urlop do Zoppot i zaopatrzył się w adresy gdańskich klijentów, chcąc zapewne uzyskać podwyższenie kwoty itp.

I oto stwierdził, że ulica i dom, na które wskazywał Cygar stoją istotnie na swojem miejscu, ale ludzi wskazanych na polisach tam nie było. „Klijentów“ tych nie znała także policja gdańska.

O swych spostrzeżeniach urzędnik zakomunikował Centrali, która telegraficznie wezwała Cygara.

Pan dyrektor, myśląc, że czekają go nowe pochwały, przyjechał, no i został aresztowany.

Okazało się też, że już w 1926 r. był on skazany za oszustwo na dwa lata więzienia i karę tę odbył.

KASYNO W SOPOTACH OFIARĄ OSZUSTÓW

Kasyno gry w Sopotach padło w ostatnich dniach ofiarą sprytnej pary oszustów przybyłych z Niemiec. Oszuści ci, posługując się fałszywymi żetonami zdołali naciągnąć kasyno na 18 tysięcy guldenów, poczem zbiegli do Niemiec.

ŻMIJE NA SZOSACH

Donoszą z Tucholi i Kościerzyny (wojew. pomorskie), że w lasach tamtejszych pojawiły się w dużych ilościach żmije, które bardzo często wypełzają na szosy i drogi publiczne. Ostatnio zanotowano znów kilka ukąszeń.

TRAGICZNA ZABAWA DZIECI

Z Zawiercia donoszą: W czasie zabawy trzech chłopców zakopało w piasku 5-letniego Edwarda Skupińskiego, nałożywszy mu przedtem na twarz czapkę dla uchronienia od piasku. Po zagrzebaniu poszli chłopcy po kwiaty na grób. Po powrocie ich Skupiński nie żył.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTA POLITECHNIKI

W gmachu Politechniki Warszawskiej wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie jej absolwent i asystent na wydziale elektrotechnicznym, a zarazem pilot aeroklubu akademickiego, trzydziestoletni Henryk Ulanicki. Przyczyną rozpaczliwego kroku była choroba nerwów.

Brak sił nauczycielskich

w szkolnictwie powszechnem

wskutek wielkiego napływu dzieci „powojennych“

Mamy w Polsce do czynienia ze zjawiskiem niezwykle silnego napływu dzieci z powojennych roczników do szkół powszechnych. Gdy w r. 1928/29 liczba dzieci w wieku szkoły powszechnej wynosiła ponad 3.600.000, w roku 1939/40 przekroczy 6 miljonów. W ciągu zatem najbliższych dziesięciu lat należy się liczyć z tak wzmożonym napływem dzieci, iż realizacja szczytnego hasła „powszechnego nauczania“ staje pod znakiem zapytania. Zagadnienie sprowadza się do przygotowania odpowiedniej liczby sił nauczycielskich, oraz odpowiedniej ilości izb szkolnych. Gdy w roku 1928/29 liczba etatów nauczycielskich wynosiła około 72.000, w roku 1932/33 winna wynosić do 100.000, w roku 1939/40 do 150.000, przyjmując przytem obciążenie około 60 uczniów na jednego nauczyciela. Należałoby zatem w najbliższych latach podwoić liczbę nauczycieli, co jest w danych warunkach ograniczonej liczby seminarjów nauczycielskich rzeczą zgoła niemożliwą, nie mówiąc oczywiście o kolosalnych kosztach, któreby akcja ta musiała za sobą pociągnąć. Trzeba zatem będzie sięgnąć do innych, zresztą już praktykowanych sposobów, mianowicie przeszkalania absolwentów gimnazjalnych i słuchaczy uniwersytetu oraz wszelkich wyższych uczelni, którzy często przerywają napoczęte studja i marnują nabytą wiedzę w przypadkowych i często jej nieodpowiadających zawodach. Istnieje pozatem spora ilość niegdyś czynnych nauczycieli, która nie mogąc z różnych powodów złożyć na czas egzaminów, została pozbawiona prawa nauczania. Mając za sobą wiele lat praktyki nauczycielskiej, mogliby ci ludzie w wielu wypadkach być pomocni w walce z grożącą nam powrotną falą analfabetyzmu.

W roku bieżącym kończy się prawo nauczania w szkole średniej dla tych nauczycieli, którzy rozpoczęli pracę przed rokiem 1923, a nie złożyli dotąd egzaminu. Przyznać trzeba, iż ministerstwo oświaty szło tej kategorji nauczycieli bardzo na rękę, pozwalając im składać egzamin uproszczony i przedłużając termin o dwa lata. Jednak i szkoła średnia odczuwa brak nauczycieli, około 300 posad było w roku zeszłym nieobsadzonych, usunięcie tedy kilkuset czynnych od wielu lat nauczycieli, tę naszą mizerję szkolną jeszczeby bardziej pogorszyło. (P-p.)

Polska najpłodniejszym krajem Europy

Spadek liczby urodzeń we wszystkich krajach Europy — Francuzi i Estończycy „na wymarciu“...

Statystyka wykazuje obecnie we wszystkich krajach europejskich tendencję zmniejszania się naturalnego przyrostu ludności. Wprawdzie niektóre państwa wykazują znaczną przewyżkę urodzeń nad wypadkami śmierci, ale i tam także przewyżka ta z roku na rok maleje. W żadnym zaś kraju euorpejskim nie można już dziś zauważyć progresywnego wzrostu nad wypadkami śmierci.

O ile chodzi o najwyższą procentową cyfrę urodzeń, to według najnowszej statystyki na pierwszem miejscu znajduje się — pomijając niepewne dane, odnoszące się do niektórych republik sowieckich — Polska.

Polska wykazuje w roku 1929 przewyżkę urodzeń 15,2 głów na 1,000 mieszkańców. W roku poprzednim przewyżka ta wynosiła 15,9 (progresywnego więc procentowo wzrostu urodzeń niema). Polska wykazała w r. 1928 przewyżkę urodzeń o 30,000 większą niż Niemcy. Wielce charakterystycznym jest fakt, że w roku 1929 różnica między tą przewyżką w Polsce a w Niemczech wyrażała się pokaźną cyfrą aż 128.000 głów na naszą korzyść tzn. przeszło 3 i pół razy więcej aniżeli w roku poprzednim.

Bezwzględny wzrost ludności w Polsce jest, jak widzimy, znacznie większy niż w Niemczech, mimo, iż ludność Niemiec wynosi dwa razy więcej niż Polski. Polacy są więc najbardziej płodnym narodem w Europie. Nie potrzebujemy się więc obawiać, jak francuzi, wyludnienia, lecz raczej przeludnienia. Symptomy jego już dziś dają się odczuć i w związku z tem sprawa uzyskania własnych kolonij wysuwa się na czoło związanych z tym problemem zagadnień.

2 i 3-cie miejsce co do liczby urodzeń zajmują Holandja i Włochy. Holandja wykazuje przewyżkę urodzeń 12,1 głów na 1,000 mieszkańców (1929) i 13,7 (1928). Także i Włochy, mimo prowadzonej energicznie celowej polityki ludnościowej, nie zdołały się uchronić od spadku przewyżki urodzeń z 10,5 w r. 1928 na 9,1 w r. 1929.

Większość krajów europejskich może wykazać się przewyżką urodzeń, wahającą się tylko między 3 a 7 na tys. Z państw środkowej i zachodniej Europy największą przewyżką urodzeń mogą się pochlubić Czechy (6,9 w r. 1929 i 8,1 w r. 1928), poczem kolejno następują: Węgry 6,7 (w r. 1928 —9,1), Niemcy 5,3 (1,0), Irlandja 5,1 (5,9), Szwajcarja 4,5 (5,3), Wielka Brytanja 3,0 (5,3). W Anglji przewyżka urodzeń zmalała z 231,429 (1928) do 133,652 (1929), a więc zmniejszyła się w ciągu roku prawie o połowę.

Dwa kraje w Europie, a mianowicie Francja i Estonja, wykazują obecnie nie przewyżkę urodzeń, lecz śmierci, tem samem więc przewyższają okres efektywnego spadku liczby ludności. Zwłaszcza we Francji ta katastrofalna ewolucja odbywa się z niezwykłą szybkością, bo podczas gdy rok 1928 dał tam jeszcze przewyżkę urodzeń w sumie 70,205 (1,7 na tysiąc mieszkańców), to w roku 1929 mamy już do czynienia z przewyżką śmierci w liczbie 12,564, która jest więc ubytkiem, nie pokrytym już przez urodzenia. Jeszcze gorszy deficyt w bilansie ludnościowym za rok 1929 wykazuje Estonja, gdzie na tysiąc mieszkańców przypadało 0,9 wypadków śmierci, nie zrównoważonych przez urodzenia.

Jak wykazują statystyki, przyczyny tego ogólnego osłabienia naturalnego przyboru ludności szukać należy nie w zwiększonej śmiertelności, lecz w zmniejszeniu się bezwzględnej liczby urodzin. Należy też zaznaczyć, że liczba i częstość zawieranych małżeństw wcale się nie zmniejszyły, po części utrzymały się w tych samych granicach, po części nawet znacznie przybrały na sile.

Przyczyną zatem zmniejszania się urodzin jest niewątpliwie świadome ograniczanie potomstwa przez współczesne małżeństwa wszystkich krajów.

FAŁSZERZ ZŁOTÓWEK W POTRZASKU

W ostatnich dniach na terenie Zawiercia zauważono wielką ilość fałszywych złotówek. W wyniku dłuższej obserwacji policja przytrzymała kilkunastoletniego chłopca, który odwiedzał sklepy, płacąc fałszywemi złotówkami. W czasie przesłuchiwania chłopiec przyznał się, iż pieniądze dawał mu niejaki Woźniak, robotnik cementowni „Wysoka“. Przeprowadzono u Woźniaka rewizję, w wyniku której znaleziono wszystkie przybory do wyrobu fałszywych złotówek, oraz metal kradziony z cementowni. Woźniaka aresztowano.

POCIĄG WJECHAŁ NA FURĘ

Na linji Horodziej — Pogorzelce na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pociąg Nr. 704 najechał na przejeżdżającą furmankę. Konie spłoszone sygnałem, wpadły pod lokomotywę. Maszynista nie zdążył zahamować pociągu. Dwa konie zostały zabite, a woźnica ciężko raniony. Przewieziono go do szpitala w Baranowiczach. Dotychczas nie dało się ustalić jego tożsamości.

Benesz za karą śmierci

Na plenarnem posiedzeniu X międzynarodowego kongresu kryminologów w Pradze wygłosił czeski minister spraw zagranicznych Benesz dłuższe przemówienie. Benesz zaznaczył, że przemawia w podwójnym charakterze, to jest jako prof. socjologji i jako minister. Jako profesor socjologji należy do szkoły krytycznego realizmu. Wzrastająca fala przestępstw w obecnych czasach jest tylko rezultatem wielkiej wojny światowej, sędzia powinien dlatego uwzględnić społeczne, kulturalne, polityczne i gospodarcze wpływy na zbrodnię. Benesz uważa karę za konieczną represję i dlatego jest zwolennikiem kary śmierci. Jako minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji podkreślił konieczność zbliżenia się państw i narodów także w dziedzinie ustawodawstwa karnego.

Buczacz i — Jerozolima

Sz. J. Agnon w Krakowie

CIENIOM BŁ. P. MEGO OJCA.

Sz. J. Agnon pochodzi z Buczacza, gdzie ja również miałem to niewysłowione szczęście się urodzić. Nie jestem lokalnym patrjotą, a jednak mile wspominam przedwojenny Buczacz, owe ciche i brudne, równocześnie zadumane i pełne życia małe miasteczko, położone nad modrą i cuchnącą Strypą. Buczacz ma starodawny ratusz, w którym mieszkała pierwsza moja ukochana, a później rozbiła tam swe namioty jedyna w Buczaczu „grand amoureuse". Miasteczko żywo interesowało się tem, co dzieje się w ratuszu i tysiączne opowiadało sobie anegdoty o stałych bywalcach ratusza. A nad miastem wznoszą się ruiny starożytnego zamku, skąd roztacza się cudowny widok na miasto, położone w kotlinie, otoczone wieńcem gór. Najulubieńszem miejscem spaceru było wzgórze Fedor, u stóp którego wiła się leniwa i wiecznie coś do siebie mrucząca Strypa. Gęste lasy w pobliżu dodawały uroku miasteczku, które w innych rękach byłoby napewno dzięki swemu położeniu zasłynęło jako miejscowość wprost stworzona dla letnich wywczasów.

A Buczaczanin to specjalny typ ludzki, którego gdzieindziej więcej już nie spotkałem. Sceptyk z urodzenia, a cynik z przyzwyczajenia i z nudów, marzyciel z konieczności i fantasta z umiłowania, kpił sobie i drwił ze wszystkiego, a w głębi duszy hodował i pieścił jakąś cichą, świętą tęsknotę. Taką była zwłaszcza młodzież tego miasteczka, wśród której żył i wychował się Sz. J. Agnon. Starsi Żydzi byli „maskilami" i nie wierzyli w cadyków, chociaż w miasteczku były poważne gminy wyznawców cadyków z Czortkowa, Husiatyna, Kopeczyniec, a nawet ze Sadogóry na Bukowinie. Przeważna jednakże część obywateli dobrodusznie się uśmiechała i za żadną cenę nie chciała wierzyć, że ci cudotwórcy mogą wypędzić „dybuka"...

Ojciec Agnona był cichym, niezwykle uczciwym i głęboko wykształconym talmudystą. Młody zaś Czaczkies — tak nazywa się właściwie Agnon, — był rumianym chłopczykiem, o żywych, wiecznie śmiejących się oczach. Pisywał już wtenczas ładne żydowskie wierszyki i chętnie przebywał w towarzystwie młodych dziewcząt. Przedkładał jednakowoż towarzystwo młodych studentów i akademików, od których gorliwie i żarliwie dowiadywał się, co się dzieje w Europie.

A wtenczas bardzo wiele czytaliśmy i przeżywaliśmy w Buczaczu — być może z pewnem opóźnieniem — te same dreszcze, które przechodziła Europa. Pośrednikiem była „Krytyka" Feldmana, ale i „Życie" Przybyszewskiego było częstym naszym towarzyszem i przyjacielem. W Buczaczu powstało, a nawet przez pewien czas żywo się rozwijało kółko anarchistów, obalających codziennie Marksa i rozprawiających o zbliżającej się rewolucji społecznej, ale ci sami rewolucjoniści czytali Schnitzlera, rozkoszowali się Altenbergiem, a zwłaszcza pozostawali pod przemożnym urokiem Hamsuna. Przypominam sobie, jakie silne wrażenie wywarły „Misterja" Hamsuna na młodego Agnona, jak oszalały pędził po mieście i wciąż wszczynał rozmowę na temat tej książki.

Ale Buczacz był też rezydencją burmistrza Sterna i dynastji Sternów, wmawiających w siebie, że w prostej linji pochodzą od króla Dawida. Miasteczko podzielone było na dwa obozy, z których jeden zwalczał „dynastję", a drugi z nią się solidaryzował. — Szkoda doprawdy, że nie mam dość czasu, ani też dość pogody, aby dać obraz tych czasów, które głęboko zapuściły korzenie w duszy poety. Burmistrz Stern, który potem był posłem do austrjackiego parlamentu, a następnie posłem na pierwszy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, dopraszą się formalnie swego portrecisty. Buczacz walczył ze swym burmistrzem, oskarżał go o tysiące brudnych sprawek, zarzucał mu słusznie fałszowanie wyborów, w której to technice był naprawdę pierwszorzędnym mistrzem — a równocześnie go lubiał i tysiące o nim tworzył legend. Wspominam o tych czasach dlatego ponieważ młody Czaczkies zakończył swój pobyt w Buczaczu „skandalem", zrywając zgromadzenie wyborcze, zwołane przez burmistrza Sterna, z którym był nawet zdaje się spokrewniony.

A potem fale uniosły Czaczkiesa — Agnona do Palestyny, co Niemiec i wyniosły go na czoło hebrajskiej literatury. Gdyśmy się więc po dwudziestu kilku latach znowu spotkali, godzinami przypominaliśmy sobie owe buczackie czasy, te spacery po Fedorze, te dalekie wycieczki w głąb lasów, te niekończące się rozmowy o literaturze. Agnon zrośnięty jest z Buczaczem i wciąż do niego wraca myślą i tęsknotą. Oddalił się teraz bardzo od niego i patrzy się nań przez pryzmat przeszłości, która nigdy w nim nie zamarła, która znalazła w nim wielkiego swego poetę. Czytając dzieła Agnona, ma się wrażenie, że poeta odwraca się od teraźniejszości, że ucieka przed kakofonją współczesności, że przepuszcza ją przez filtry swej tęsknoty, organicznie wyrosłej na podłożu zamarłej już rzeczywistości. Młodość, którą Agnon przepędził w Buczaczu, pozwoliła mu nie na powierzchowne zetknięcie się, lecz na przeniknięcie i zespolenie się z prymitywną duszą żydowskiego ludu. Wszystkie jego dzieła to przecudowny prymityw, tkany i dziergany ręką rozkochanego w swym materjale czarodzieja na kanwie ludowej opowieści. Agnon nie należy do twórców, łatwo tworzących, byle czem się zadowalających. Jego marzeniem, by tworzyć tak proste i tak cudownie prymitywne opowieści, jak lud tworzy swoje legendy. A taka prostota, która jest równocześnie najwyższem wyrafinowaniem, jest czemś rzadkiem, można nawet powiedzieć, jedynem w literaturze światowej. Agnon nie jest człowiekiem interesu, nie umie siebie reklamować i nie potrafi wysunąć siebie na pierwszy plan. Gdyby jednak dzieła jego zostały przetłumaczone na obce języki, — wprost się proszą, aby je tłumaczono zwłaszcza na język żydowski, — świat pełen zdumienia i rozkosznego podziwu nad niemi by się nachylił.

Agnon długo mi opowiadał o swej „karjerze", o swych walkach i bolesnych zmaganiach się z losem. Nie było łzy w tych słowach, można bowiem powiedzieć, że los nie był dla niego zbyt okrutnym, albowiem pierwszym, który się poznał i który do łez wzruszył się jego twórczością, był wielki wychowawca młodej hebrajskiej literatury, Ch. J. Brenner. Wielkiem to było szczęściem dla niego, że Brenner był niejako jego ojcem chrzestnym, albowiem pierwszy jego redaktor Bencion, pisarz o duszy nie przeoranej zmarszczkami wewnętrznych niepokojów, napewno by odrzucił nowelkę „Agunot", która stała się szczeblem do sławy i podwaliną późniejszej karjery Agnona. Brenner wydał ten pierwszy utwór Agnona własnym nakładem i miał najzupełniejszą rację...

Ale z literatury żyć nie można, zwłaszcza, jeśli się jest cyzelatorem i jeśli się pieści każde słowo. Agnon był więc sekretarzem dwóch bardzo poważnych palestyńskich instytucyj, kiepskim był jednakowoż sekretarzem. Ludzie popisują się bardzo często na posiedzeniach i zebraniach krasomówstwem i żądają od sekretarza, by utrwalił i wieczności przekazał te ich retoryczne wylewy. A Agnon mógł na przykład napisać takie oto sprawozdanie: „Po wyczerpującym referacie p. A zebrali głos pp. X, Y, Z. Rozumie się, że gdy potem odczytywał swój protokół, ludzie załamywali ręce z rozpaczy.

Po kilku latach takiej pracy w Palestynie, pracy nad sobą i walki o chleb codzienny, zrozumiał Agnon, że musi stanąć oko w oko z Europą. Zaczynają się jego „Wanderjahre" po Niemczech. Przebywa w Berlinie, w Monachjum, w którem przeżywa jedyny chyba w swem życiu okres „bohemy", we Frankfurcie nad Menem, w Królewcu, Lipsku i t. d. Wywalcza sobie dostęp do elity tak rdzennie niemieckiego, jak i żydowsko—niemieckiego społeczeństwa. Jego ciekawość jak gąbka wchłania w siebie wszelkie wrażenia. Były to lata nietylko wędrówki, ale i wewnętrznej konsolidacji, umysłowego i artystycznego dojrzewania. Poeta walczy świadomie o swój styl i przedziera się w nieprzespanych nocach poprzez gąszcze starych dokumentów i zabytków żydowskich. Dla niego książka w stary oprawna pergamin o bardzo odległych opowiadająca dziejach, nie była martwą istotą, przeciwnie, była dla niego tym tajemniczym sezamem, tym cudownym kluczem, którym otwierał skarbnicę naszych dziejów. Zbierał je też skrzętnie i radował się każdym przybytkiem. Wkrótce miał sławną bibljotekę. Nieraz uczeń z dalekich stron do niego przybywali, ponieważ fama głosiła, że w jego posiadaniu znajdują się rzadkie druki, prawdziwe „białe kruki". A fama tym razem głosiła prawdę. Niestety szczęście podejrzliwem okiem patrzało się na tego młodego ascetę, który odmawiał sobie nieraz jedzenia, by starą nabyć jakąś książkę. — W Homburgu zachorował i poszedł do sanatorjum, a w międzyczasie we willi, w której mieszkał, wybuchł pożar i zniszczył całą jego bibljotekę, za którą chciano mu dać dziesięć tysięcy dolarów. Była to w owym okresie inflacji zawrotna wprost suma, za którą można było nabyć połowę Niemiec. Agnon nie chciał się jednakowoż rozstać ze swoją bibljoteką, a dalibóg, że mu się ta sumka bardzo uśmiechała. „Nie mam widocznie jednak szczęścia do książek", — konstatuje ze smętnym uśmiechem, — albowiem i w Jerozolimie zniszczono mi drugą bibljotekę. Nie była ona już tak wspaniała, jak ta w Homburgu, się nie mniej ją kochałem. Nie mówmy jednakowoż o tych smutnych wypadkach z zeszłego roku, ponieważ jeszcze o nich mówić nie mogę.

Wróćmy jednakowoż do dalszego toku opowiadania Agnona o sobie. W Niemczech skrystalizowała się jego indywidualność. Poeta zrozumiał, że lata jego wędrówki się już skończyły, że może już osiąść na zawsze i na stałe w Palestynie. Ożenił się z córką nietylko zamożnej, ale prawdziwie patrycjuszowskiej rodziny żydowskiej (Marksów z Królewca), osiadł w Talpiot w Jerozolimie i stał się poważnym i solidnym obywatelem. Jest obecnie ojcem dwojga dzieci, które bardzo kocha, pracuje sumiennie i systematycznie przez kilkanaście godzin, a wtenczas żona czuwa, by nikt mu nie przeszkadzał w pracy. Ma swoje kółko znajomych i przyjaciół, chociaż towarzyskim człowiekiem w tem banalnem znaczeniu tego słowa Agnon nie jest. Unika głośnego gwaru, hucznych bankietów, literackiej giełdy, na której się sprzedaje talenty i zyskuje się uznanie, woli rozmawiać ze zwykłym Żydem, aniżeli z niejednym wybitnym literatem. Nie przedstawia sobie, że można żyć poza Palestyną. Chciałby, gdy umrze, aby mu wyryto na nagrobku: „Tu leży człowiek, który miał rozkoszować się palestyńskiem niebem".

A gdy chce odpocząć, zaczyna swą wędrówkę po Palestynie, którą już niejednokrotnie przewędrował od osady do osady. Najchętniej przebywa po kwucach. Przybywa tam nie jako sławny pisarz, lecz jako człowiek, który chce zbliska widzieć prawdziwą kuźnię żydowskiego odrodzenia. Agnon jest człowiekiem przywiązanym do tradycji. Nie jest wcale obłudnie pobożnym, bo to przywiązanie do tradycji wyniósł z domu rodzicielskiego, a jednak ten tradycjonalista najlepiej się czuje w towarzystwie żydowskich robotników, tych okrzyczanych rewolucjonistów, którzy jednak życiem swojem, codziennym wysiłkiem wytężonej woli, codzienną znojną pracą budują Erec. Polityką się nie zajmuje, ani go nawet nie interesuje. Ostatnio po raz pierwszy w swem życiu wystąpił publicznie, zwracając się namiętnie przeciwko „Brith Szalom". Widzi w ludziach, grupujących się koło Brith Szalom, wielkie niebezpieczeństwo, grożące odbudowie Erec i nie ma dość słów potępienia dla nich. O zeszłorocznych tragicznych wypadkach w Palestynie nie chce, — jak już wspomnieliśmy — mówić, bo rana jeszcze nie jest zagojona i kto wie, czy się kiedyś zagoi w sercu poety. Zdaniem Agnona Żydzi w Palestynie stanowią arystokrację, dlatego nie mogą się zżyć ani z angielskimi urzędnikami, elementem niestety nie bardzo umysłowo wykształconym, ani też z Arabami, którzy ani własnej jeszcze nie mają literatury, ani prasy, ani inteligencji, na europejskim stojącej poziomie.

Oprowadzałem Agnona po swym kochanym Krakowie, który się też mu bardzo podobał. Agnon wciąż jednakowoż mówił o Jerozolimie. A czy jest miasto na świecie, któreby wytrzymało konkurencję z tem dziwnie tajemniczem, pełnem przepaścistego piękna najstarszem miastem na świecie? I mimowoli powiedziałem sobie: Agnon urodził się w Buczaczu, ale jego miastem rodzinnem, miastem, w którem urodziła się jego dusza, była chyba Jerozolima. Jeśli metampsychoza nie jest tylko wybrykiem czystej fantazji, jeśli ma jakikolwiek punkt styczności ze życiem, to Agnon był chyba przed wiekami kapłanem w Jerozolimie albo też uczniem słodkiego nauczyciela Hillela. A może żył za czasów Sadyceuszów i cierpiał na widok tych ludzi, którzy wdziewali greckie tuniki i szukali dostępu do Europy?

A przecież wyjechał teraz do Buczacza. Przez blisko dwa lata ciężko pracował przez kilkanaście godzin na dobę, nad nowem swem dziełem, mocował się z nową formą. Jest to dwutomowa powieść której akcja odgrywa się z początkiem 19go stulecia w Brodach. Pierwszy tom jest znowu zwykłą, pełną prymitywnego czaru opowieścią o pobożnym Żydzie, który aż trzy córki ma na wydaniu. Potem jednakowoż pogłębia się nurt uczucia, które rozsadza formy powieści, przechodząc w ekstazę poezji. Drugi tom jest więc poetycką parafrazą, wyrosłą organicznie z podłoża całej powieści. Gdy Agnon wreszcie ukończył swoją powieść pojechał do Berlina, by ją oddać swemu nakładcy Schockenowi. Ten nakładca, przyjaciel i wielbiciel Agnona, jest jednym z najbogatszych Żydów w Niemczech, posiada wielkie magazyny, zatrudnia tysiące robotników, a stał się nakładcą chyba tylko dla Agno

ma. Przez blisko pół roku ślęczał Agnon nad korektą swojego nowego dzieła, oglądając przez lupę prawie każdą literę. Agnon przywiązany jest do zewnętrznej szaty swych dzieł i żadnego dzieła nie wypuszcza bez najtroskliwszego przypatrzenia się mu.

Pracował więc przez półtrzecia lat nad nowem swem dziełem i zasłużył sobie rzetelnie na odpoczynek. Zapraszał go do Skandynawji prof. Simonson, prezes najstarszego żydowskiego Towarzystwa naukowego „Mekicej Nivdamim", którego Agnon po blp. Drze Poznańskim jest generalnym sekretarzem. Dzieła Agnona przetłumaczono na język szwedzki a mają one być w krajach skandynawskich niezwykle popularne. Nie dziwimy się temu, że Skandynawja pokochała Agnona, wszak uczyniłaby to cała Europa, gdyby Agnona przetłumaczono na języki europejskie. Agnon wołał jednakowoż Buczacz i zamiast do Skandynawji pojechał do swego miasta rodzinnego. Buczacz i Jerozolima zrosły się niejako ze sobą w duszy Agnona zlały się w jakąś nierozdzielną wprost całość.

Wątpię, czy Agnon odnajdzie siebie w tym zniszczonym po wojnach i inwazjach Buczaczu. A może gdy błądzić będzie po ciemnych uliczkach małego miasteczka, odżyją echa młodocianych jego snów? Może zajdzie na ulicę Kościelną i stanie przed werandą małego domku, na której niejedną przepędziliśmy księżycową noc. Siedział z nami blp mój ojciec, nauczyciel Agnona. My młodzi roiliśmy wtenczas niebotyczne sny, upajaliśmy się haszyszem poezji, a ojciec hamował nieraz nasze zapędy, bojąc się, byśmy się zbytnio nie oddalili od rzeczywistości. Nie miałeś jednak racji, kochany mój ojcze, czyż Agnon nie został jednym z najsławniejszych hebrajskich poetów?...

M. Kanier.

Dr. ERNEST FEDER.

Gdyby Upton Sinclair był gubernatorem...

Wizyta u znakomitego pisarza amerykańskiego.

NA BANKIECIE.

Poznałem go w osobliwy sposób. Było to na bankiecie, jaki urządził świat filmowy z Hollywood wraz z zrzeszeniem dziennikarzy i Izbą handlową w Los Angeles. Siedziałem obok jednego z najbardziej znanych przedsiębiorców i kapitalistów tego miasta. Nazywają go „niekoronowanym królem Kalifornji". Naprzeciwko siedział szczupły pan o jasnych błyszczących oczach, jedyny człowiek w białej marynarce pośród wyłącznie czarnych ubrań wieczorowych. Był to Upton Sinclair, pisarz, polityk socjalny, socjalista, żyjący w Pasedena, miejscowości will bogatych, całkiem bogatych, w pobliżu Los Angeles. Zaprzyjaźnionej z nim i z jego małżonką, pani z pobliskiego Altadena, miljonerce i komunistce wpadło na myśl nakłonić go do wzięcia udziału w tej uczcie i zetknięcia się z owym bogatym przemysłowcem. Nie znał go wcale i było dlań niespodzianką usłyszeć to nazwisko; rychło jednak zastosował się do niezwykłej sytuacji. Miało to swoisty czar móc przysłuchiwać się wymianie zdań dwóch tych ludzi. Obydwaj byli zręcznymi dyskutantami, obydwaj bystrymi obserwatorami i obydwaj jasno widzą tesame rzeczy — tylko z wręcz przeciwnego kierunku. Kalifornja — tak opowiadał mój sąsiad — pociągała go, bo w przeciwieństwie do nowo-angielskich krajów, waruje w gospodarstwie swobodę, swobodę od tyranji związków zawodowych, które, jego zdaniem, gospodarstwo zacieśniają. Miał na myśli te związki zawodowe, o których Upton Sinclair wyraża zupełnie inne zapatrywanie. Dowiedziałem się o tem, kiedy odwiedziłem go nazajutrz.

MILJONERKA-„KOMUNISTKA"

Spotkanie łączyło się na życzenie pisarza z odwiedzinami tej pani, która zaprzyjaźniona jest z rodziną Sinclairów. Wspaniała siedziba ziemska, stare drzewa, zbytkowna pływalnia. Małżonek wspomnianej pani, zupełnie daleki radykalnym ideom żony, nie tai swego stanowiska i w stosunku do politycznych gości żony. Kiedyśmy czekali w hallu, przeszedł koło nas, zmierzył nas bystro wzrokiem, ale nie przyjął naszego przybycia do wiadomości żadnym ruchem ani słowem. Weszliśmy do pokoju pani domu, utrzymanego w zupełnym błękicie, jej ulubionej barwie, w którą była przyodziana. W okna zagląda wszędzie zieleń. Pracownia z wszystkim tym ładem i nieporządkiem, jaki zdradzać musi każdy prawdziwy warsztat. Komunistka? Komunizm jej nie jest teorją gospodarczą, ani politycznym światopoglądem, jest ludzkiem współczuciem wobec tych, którzy cierpią wskutek praw i zarządzeń państwa, którzy nie mogą sami znaleźć pomocy. Gdzie dzieje się krzywda, albo też gdzie zdaje się jej, że widzi krzywdę, tam zabiera głos, kieruje publiczne listy do ponoszących odpowiedzialność, stara się niesprawiedliwość odwrócić, wytępić, ustrzec przyszłość przed czemś podobnem. Wezwania jej i napominania zebrane są i ogłoszone w kilku tomach, które są poczytne i popularne...

DOMEK SINCLAIRA

Pisarz spaźnia się. Powód prozaiczny. Pędził za szybko samochodem. Zatrzymał go policjant i zapisał. Pogodnie opowiada o zdarzeniu pastora, który nie zwracając uwagi na zatrzymanie policjanta, pędził dalej naprzód, a na zapytanie funkcjonarjusza policyjnego, czy nie widział znaku, odparł wesoło: „Znak zatrzymania widziałem, ale pana nie!" Jesteśmy w skromnym domku Uptona Sinclaira, domku nabytym w cichej, na uboczu leżącej ulicy w Pasadena, przed 17 tu laty, kiedy pisarz przeprowadził się z Maryland do Kalifornji. Prosty, prawie bez ozdób domek, przeładowany książkami. Niemal całą jedną szafę wypełniają przekłady z Sinclaira na wszystkie prawie europejskie języki, szczególnie oczywiście powieść osnuta na tle stracenia Sacco i Vanzettiego — „Boston" i „Nafta". Dość powiedzieć, że w Niemczech więcej czyta się jego książki, niż w Ameryce. Bibljografja, jaką przygotowuje wydawca, wykaże niezwykłą międzynarodową popularność jego dzieł. Oto prowadzi nas do ogrodu i objaśnia długi szereg egzotycznych drzew. Mały „swimming pool" wykopał ubiegłego lata własnoręcznie syn pisarza.

Rozmowa wchodzi wkrótce na tory polityczne. Ze związków zawodowych, których obawia się tak amerykański kapitalizm, Sinclair nie zgadza się wcale. Ani z przywódcami, ani z członkami. „Amerykańscy robotnicy nie posiadają poczucia solidarności, myślą tylko o czasie pracy i o wynagrodzeniu, nie myślą zaś wcale o tem, by stawać we wzajemnej obronie. Przywódcy związków zawodowych, to wielcy, syci ludzie, z grubemi cygarami w ustach". Sinclair przypomina wypadek, jaki zdarzył się w amerykańsko-meksykańskiem mieście granicznem, gdzie obradował kongres amerykańskich i meksykańskich związków zawodowych. Delegaci meksykańscy zwrócili na siebie natychmiast uwagę, gdy tylko pojawili się na sali. Znaczyło: „To nie przywódcy robotników, to robotnicy". Kiedy zaś Meksykanie spostrzegli delegatów amerykańskich„ zauważyli: „To nie przywódcy robotników, to bankierzy".

Upton Sinclair jest zdania, że obecne przesilenie, wywołane nadprodukcją bezrobocia zaostrzy sie jeszcze bardziej. To pogłębienie się przesilenia — uważa Sinclair — zwiększy, wzmocni i uczyni związki zawodowe bardziej pełnemi samopoczucia. Żona pisarza, która wróciła właśnie z ojczyzny swojej, stanu Missisipi, uważa położenie tamtejsze za tak poważne, jak nie było nigdy jeszcze. Ludzie zwieźli już nowe żniwa, a stare nie są jeszcze sprzedane. Kiedy mówi się o tem, a Sinclaira niekiedy nazywają komunistą, pisarz odrzuca to określenie z całą stanowczością. „Od 27-miu lat należę do partji socjalistycznej. Jestem przeciwnikiem wszelkiej przemocy i nie mam nic wspólnego z partją komunistyczną".

Porusza się również zagadnienie prohibicji. Upton Sinclair zajmował się nią gruntownie. Także w Denver, gdzie ubiegłego roku pisał nową powieść „Mountain City". Uważa za nałwną bajeczkę twierdzenie, jakoby w Stanach Zjednoczonych mimo ustawy prohibicyjnej piło się tyle, co i przedtem. „Co najwyżej pije się 20 procent z tego, co przedtem. Rozmawiamy o brakach ustawy, o przekraczaniu jej. „Jest jednak rzeczą pewną — brzmi teza Sinclaira — że wskutek prohibicji dźwignął się niezwykle poziom życiowy klasy pracującej. Większą część tego, co robotnik dawniej wydawał na alkohol, obraca teraz na samochód, ubiór, środki żywności". Z tego względu nie wierzy Sinclair w zniesienie, czy istotną modyfikację słynnego 18 artykułu konstytucji amerykańskiej.

OSOBLIWY POJEDYNEK: SINCLAIR-MENCKEN.

Sinclair należy do rzędu tych pisarzy, którzy chcą wychowywać, nietylko bawić. Odnosi się poważnie do tego, co wieści. Chciałby świat poprawić i wierzy, że można świat poprawić. Zwraca się ostro przeciw najostrzejszemu krytykowi Ameryki, Menckenowi, który co miesiąc zamieszcza w „American Mercury" rozdziały zjadliwej satyry amerykańskich stosunków i amerykańskiego sposobu myślenia. Sinclair widzi w tem nihilizm, który wszystko ośmiesza, nie wierzy w zmiany i wieść musi do rezygnacji i kwietyzmu. Prowadzili znamionującą ich obu pisemną polemikę. Mencken oświadczył mniejwięcej, że wszystkie zarządzenia władz wykraczają oczywiście przeciw uczuciom i sposobowi myślenia każdego rozsądnego i porządnego obywatela. Na to zapytał Sinclair, czy również zarządzenia władz w kierunku gaszenia pożarów wykraczają przecw uczuciom rozsądnych obywateli. Mencken odparł: „To stary przesąd, że władze gaszą pożogi; w istocie wygasają one same. To tylko popaganda urzędników, którzy tak sprawe inscenizują, jakoby władze gasiły pożary". Śmiałem się. „Widzi pan: pan się śmieje. Tego chce Mencken i to wystarcza mu".

GDYBYM BYŁ GUBERNATOREM...

Kalifornja stoi przed wyborami gubernatora. Upton Sinclair będzie tym razem kandydował. Na liście socjalistycznej. Ma znakomite zasady i plany, na wypadek, gdyby go wybrano. Przedewszystkiem uniemożliwiłby wszelką korupcję, a choćby tylko próby jej, a to przez bezwzględną jawność wszelkich dotyczących ogółu czynności. „Gdybym był gubernatorem, wydałbym przedewszystkiem zarządzenie by każdy, kto w związku z moim urzędem skierować ma do mnie jakieś zapytanie, czy podanie, by mógł to tylko czynić w obecności dziennikarza i by odpowiedź na to pytanie, czy podanie — dawana być mogła też tylko w obecności sprawozdawcy. Sądzę, że mogłoby to działać wychowawczo i stanowić przykład". Raz jeszcze wraca Sinclair do sprawy komunizmu: „Byłbym może, jako gubernator, zmuszony wtrącić komunistów do więzienia. Jestem przeciw wszelkiemu użyciu gwałtu i przeszkadzałbym też każdemu w stosowaniu przemocy".

ZWIASTUN LUDZKIEJ DOBROCI.

Sinclair nie stanie przed tem ciężkiem zadaniem. Nie wybiorą go. Jest rzeczą może zupełnie dobrą że kandyduje, że także i w Ameryce znów w wyborach walczyć będą o ideę. Że walka toczyć się będzie nietylko między demokratami i republikanami, tj. między temi dwiema partjami, których różnicę wybitny amerykański polityk zdefinjował mi w ten sposób, że jedna z nich jest w rządzie, a druga nie. Ale rzeczą jeszcze lepszą jest może, że Uptona Sinclaira zapewne nie wybiorą gubernatorem. Że zostanie, czem jest: nieustraszonym politykiem socjalnym, zwiastunem dobroci ludzkiej, socjalnej i politycznej sprawiedliwości, reprezentującym idealne żądania bez kompromisów codziennego życia a przytem w pięknej formie i pełnej napięcia fabule, która ujarzmia nietylko własny naród, ale też z 15-cie do 20-tu obcych narodów. Nie jest rzeczą zupełnie pewną, jaką władzą rozporządzałby gubernator — Sinclair. Sinclair — mąż pióra, pewny jest władzy. Dlatego żywić będą jego przyjaciele szczere życzenie, które sprawdzi się też z pewnością: by i w przyszłości przebywać mógł w Pasadena, w tym skromnym domku wiejskim, nie zaś w kalifornijskiej stolicy, Bacramento, na państwowym Kapitolu.

PRZEGLĄD RADJOWY

Duża część Polski na detektor

Warszawa otrzyma najsilniejszą w Europie stację?

Z udzielonego przez dyr. P. R., inż. W. Hellera, wywiadu wynika, że nowa warszawska stacja, która stanie w Raszynie, w odległości około 20 kilom. od Warszawy, będzie już około 1 grudnia, w każdym zaś razie przed świętami, uruchomiona. Stacja będzie pracowała z energją 120 kilowatów w antenie, a zatem będzie najsilniejszą stacją w Europie. Zamiast pierwotnie projektowanych masztów, wysokich na 120 metrów, ustawione zostaną maszty 200 metrowe, tak, iż spodziewać się należy jeszcze większego zasięgu fali warszawskiej. W promieniu 300—400 kilom. przy dobrej antenie zewnętrznej audycje warszawskie będą mogły być zapewne doskonale odbierane na detektor.

Czy ta nowa, tak silna stacja pod samą Warszawą nie przytłumi jednak w Warszawie fal zagranicznych? Czy nie uniemożliwi w stolicy odbiór stacyj innych?

Nie. Nowa stacja pracować będzie na fali długiej, która — jak doświadczenie uczy, — rozchodzi się równomiernie w szerokim promieniu. Odległość 20 kilometrów od Warszawy wystarczy już, aby fala nowej stacji nie zagłuszała innych audycyj. Odbiór detektorowy w Warszawie nie będzie o wiele lepszy niż obecnie, natomiast zasięg detektorowy zwiększy się bardzo znacznie i okolice, które Warszawy na detektor dotychczas słyszeć nie mogły, będą ją doskonale słyszały. W Zakopanem naprzykład — w górach — stacja nie będzie zapewne słyszana.

Warszawa „druga" narazie jest nieczynna. A nie wiadomo jeszcze w tej chwili, czy istotnie Warszawa otrzyma drugą słabą lokalną stację, jak pierwotnie projektowano. Obecnie rozważa się kwestję, czy nie byłoby raczej wskazane zbudować w Warszawie drugą, silną, ale krótkofalową stację, któraby służyła celom propagandowym. Stacja ta pracowałaby z energją do 20 kilowatów na fali w granicach 80 metrów. Sprawa ta znajduje się w toku rozważań. Rozstrzygnięcie zależeć będzie od kwestji rozbudowy programu.

A kiedy Kraków otrzyma nową aparaturę, która dostarczy stacji energji w sile dwu kilowatów, jak to kilkakrotnie obiecywano?

Do wzmocnienia stacji krakowskiej chcielibyśmy przystąpić dopiero po uruchomieniu nowej wielkiej stacji warszawskiej i po wszechstronnem wypróbowaniu jej działania. Wtedy dopiero będzie można bowiem dobrać odpowiednią falę dla Krakowa.

Stacja lwowska o 16 kilowatach zostanie uruchomiona w ciągu października, a wileńska zapewne w styczniu. We Lwowie budowa budynku stacji na Targach Wschodnich jest już ukończona, w Wilnie rozpoczęta.

Z radjem poznańskiem prowadzone są układy, które zapewne już w niedługim czasie doprowadzą do całkowitego unormowania współpracy. Wtedy również stanie się aktualną sprawa budowy stacji przekaźnikowej w Toruniu.

A więc wejdziemy z końcem b. r. w nową fazę rozwoju radjofonji polskiej, która dotychczas nie rozwija się tak, jakby sobie tego życzyć należało? Nasza radjofonja istotnie nie rozwija się należycie z wielu przyczyn: materjalnych i psychologicznych. Między innemi wysokie koszty aparatów lampowych uniemożliwiają wielu mieszkańcom prowincji słuchanie radja. Inni znów, którzy mieli radjo, przestają go słuchać, bo są niezadowoleni z aparatów lampowych. Można tu czynić ciekawe spostrzeżenia; jedni są niezadowoleni dlatego, bo spodziewali się cudów i sądzili, że lampowy aparat zapewni im zawsze odbiór stacyj całego świata — no a nadzieja ta okazuje się często złudą! Inni zrażają się do aparatów lampowych bo im wadliwie funkcjonują. — Istotnie często aparat jest wadliwie zbudowany, albo, — co zazwyczaj się zdarza, — odnośny właściciel nie umie się z nim obchodzić należycie. Zbyt mało osób u nas interesuje się techniką radjową. — W Niemczech pod tym względem panują inne stosunki. Że aparaty u nas są drogie, wynika głównie z tego powodu, że nasz przemysł nie jest w możności produkować aparatów seryjnie. Więc detektor jest i będzie u nas jeszcze długo aparatem szerokich sfer społeczeństwa. I dlatego nasza polityka radjowa musi iść po linji umożliwienia jaknajszerszym sferom odbioru detektorowego. Oczywiście detektor służy na pierwszym stopniu radjoamatorstwu. Po detektorze przychodzi aparat lampowy. Jest to normalny rozwój, obserwowany zagranicą, w Polsce radjofonja pójdzie powoli tą drogą.

—o—

O reformę wymiennych koncertów międzynarodowych

„Neue Berliner 12 Uhr Zeitung" ogłosiła następujące, godne uwagi refleksje z racji t. zw. „koncertów międzynarodowych", które, nadawane przez radjo, już weszły w pewien szablon.

„Niech żyje schematyzm! Myśl sama w sobie niezmiernie szczęśliwa; wymiana programów pomiędzy różnemi państwami bywa uskuteczniana już od lat kilku. Uczestniczą w niej kraje Europy środkowej i nadają sobie wzajemnie koncerty w pewnych określonych odstępach czasu.

Muzyka stanowi główną część składową tych koncertów. I to jest zupełnie słuszne. Ale z punktu widzenia kultury nie wystarcza, że się w Berlinie słucha wiedeńskich programów, a w Budapeszcie berlińskich. Jeżeli stale będziemy słyszeli tylko muzykę cygańską z Węgier, a jodłowanie z Bawarji lub nieciekawą nowoczesną muzykę polską z Warszawy, to zamierzony cel tych koncertów nie będzie osiągnięty.

Jest rzeczą wprost konieczną, aby do tej międzynarodowej wymiany programów radjowych wprowadzić planowo różne wydarzenia o charakterze reprezentacyjnym albo naprawdę reprezentacyjne cykle koncertów muzyki narodowej. Przeciętności mamy aż za wiele w naszych własnych programach i do tego niepotrzebne nam są wcale koncerty międzynarodowe. Za te pieniądze, które kosztuje transmisja, możemy mieć lepsze rzeczy u siebie. Przecież jest chyba najzupełniej możliwe rozbudowywanie wymiany w sposób konsekwentny, bardziej celowy, a nie dyletancki. Szablon biurokracji, jaki tu wziął górę, należy usunąć coprędzej, a na jego miejsce wprowadzić pograrny o wysokim poziomie artystycznym, układane na podstawie międzynarodowego porozumienia. Zadaniem radja jest przecież tworzenie węzłów duchowych między narodami, a do tego celu prowadzą koncerty międzynarodowe i ich wzajemna wymiana. Jeżeliby dalszy rozwój tej wymiany miał się zasklepić w szablonie dotychczasowym, to wtedy koncerty te stracą wogóle wszelkie swoje znaczenie.

—o—

Z BERLIŃSKIEJ WYSTAWY RADJOWEJ.

Donoszą z Berlina: Na tegoroczną wystawę radjową składają się trzy działy: radjotechnika, fonografja i kinematografja dźwiękowa. W pierwszym dziale znajdują się przedewszystkiem odbiorniki w licznych odmianach, oraz sprzęt radjowy, przybory i części składowe. Poza działem propagandowym radjofonji niemieckiej Urząd Pocztowy Rzeszy wystawił próbne aparaty telewizyjne, skonstruowane w Instytucie Doświadczalnym tego urzędu. Transmitowane są radjowe scenki ruchowe, wzięte z życia, — oraz fragmenty wyświetlanych w studjo nadawczem filmów dźwiękowych.

Dział fonograficzny poza działem przemysłowo—handlowym, urządzonym jako odnośny dział radjowy systemem bazarowym, obejmującym aparaty gramofonowe i płyty, daje również przegląd historyczny rozwoju konstrukcji aparatów gramofonowych. Pozatem w osobnych salach grane są płyty odtwarzające głosy znakomitych ludzi, jak Edison i oryginalną muzykę ludów egzotycznych, jak również przykłady ich mowy.

Na drobny oddział filmu dźwiękowego składa się kilka aparatów, zdjęć filmów dźwiękowych, oraz model atelier dźwiękowego.

Zamknięcie wystawy nastąpi 31 sierpnia b. r.

—o—

NIEMCY WALCZĄ Z HAŁASEM RADJOWYM, — A U NAS?

Hałasujące bezustannie głośniki radjowe są plagą nietylko u nas, lecz na całym świecie i dają powód do licznych skarg i utyskiwań. Szczególnie skargi te mnożą się w Berlinie, gdzie ludzie specjalnie się uwzięli, aby rozkoszować się muzyką radjową przy otwartych oknach, bez względu na porę — i spędzać sen z powiek swoich bliźnich. Wobec tego wyszło rozporządzenie, mocą którego Towarzystwo radjowe ma prawo występować za pośrednictwem swoich funkcjonarjuszy przeciw gwałcicielom publicznego spokoju. W razie oporu wkracza policja, która ma prawo zastosować wszystkie stojące jej do dyspozycji środki, do aresztu włącznie.

Tyle Niemcy. A u nas? U nas... ustawia się głośniki na Błoniach i jeszcze za to podwyższa się ceny stołków. Dziwna rzecz, że nikt się u nas o to nie troszczy... Ale dokąd chodzić mają spacerowicze, skoro na Błoniach słuchać muszą kiepskich, hałaśliwych, fatalnych płyt, nadawanych z rykiem przez kiepskie głośniki?!...

I u nas przydałaby się walka z hałasem radjowym!..

—o—

RADJO PO PÓŁNOCY.

O godzinie 0'25 Berlin ogłasza koniec muzyki tanecznej i życzy słuchaczom „dobrej nocy!" Następnie hymn: „Deutschland, Deutschland über alles" i programy środkowo—europejskie umilkają w radjo. Ale na Zachodzie i na południowym zachodzie Europy audycje muzyczne w zakresie fal 250—300 metrów 400—430 metrów w całej pełni trwają dalej i nietylko dumni posiadacze pięciolampowych odbiorników, ale i skromni dwulampowicze mają możność słuchania francuskich, angielskich i hiszpańskich stacyj i to nawet bardzo słabych. Coprawda niełatwo bywa poznać która to z francuskich stacyj słychać najlepiej: Lille, Montpellier czy Paryż P. T. T., ale to wszystko jedno, zewsząd bowiem płynie muzyka wesoła, taneczna, transmitowana z sal dancingowych lub z teatrów rewjowych. Kto dobrze zna francuski język, ten potrafi się zorjentować, skąd płyną dźwięki. Małe stacje angielskie nadają wszystkie na jednej wspólnej fali angielskiej. Słyszy się Aberdeen, Cardiff, czasem Londyn II. — Wszędzie rozbrzmiewa muzyka taneczna. Tylko o kilka kresek dalej nadaje Londyn I. do godziny 1 w nocy. Ze stacyj hiszpańskich słyszy się dobrze Madryt i San Sebastjan. Specjalnością Wiednia są walce. Budapeszt celuje w czardaszach, Londyn w foxtrottach, ale najpiękniejsze tango usłyszeć można tylko z Hiszpanji.

—o—

KRONIKA RADJOWA

WYSTAWA RADJOWA W LYONIE. W czasie od 6 do 14 września b. r. odbędzie się w Lyonie międzynarodowa wystawa radjowa. Bliższych wiadomości udziela sekretarjat wystawy Lyon—Rue Menestier.

AMERYKAŃSKI OLBRZYM RADJOFONICZNY. Największa na świecie stacja radjofoniczna WGY w Schenectady, o mocy 200 kw., rozpoczęła próbne nadawania.

ROZWÓJ RADJOFONJI W AUSTRALJI. Rząd australijski zamierza przeznaczyć na rozbudowę sieci radjofonicznej 750.000 funtów szterlingów. W ciągu 3 najbliższych lat ma być wybudowanych 12 stacyj radjofonicznych które mają w 90 proc. pokryć potrzeby tamtejszej ludności.

W nowej stolicy australijskiej, Cambera, zostanie zbudowana stacja radjofoniczna, której głównem zadaniem będzie nadawanie ważniejszych momentów z posiedzeń tamtejszego parlamentu.

RADJO DLA SZKOLNICTWA. Rząd angielski przeznaczył znaczniejszą sumę na instalacje radjoodbiorcze w szkołach wiejskich.

STACJA NADAWCZA W BERNIE MORAWSKIEM. Moc stacji radjofonicznej w Bernie Morawskiem zostanie w tym roku jeszcze powiększona z 4 na 12 kw.

POWIĘKSZENIE MOCY STACJI KOENIGSWUSTERHAUSEN. Zarząd poczty niemieckiej polecił zwiększyć moc stacji nadawczej w Koenigswusterhausen (Zeesen) do 60 kw.

KRONIKA

Wschód słońca	Sierpień	Zachód słońca
4. m. 41	29 Piątek 5 Elul 5690	6. m. 32

Zwalczanie nielegalnego lecznictwa

Podług posiadanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informacyj, coraz częściej zdarzają się wypadki wykonywania praktyki lekarskiej przez osoby, nie posiadające do tego uprawnień wymaganych przepisami ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej w państwie polskiem. MSW., uznając za wskazane podjęcie energicznej walki z tym niepożądanym objawem zwróciło się z pismem okólnem do wojewodów o zarządzenie, aby sprawy karno-administracyjne, wynikające na tle przekroczeń omawianej ustawy, załatwiane były możliwie szybko, wymierzane zaś kary odpowiadały względom celowości. O ile więc stwierdzone będzie, że wymierzone kary grzywny nie powstrzymają skazanych od wykonywania praktyki lekarskiej, należy wykorzystać w całej pełni sankcje karne, przewidziane w wspomnianej ustawie. Powyższe wytyczne mają zastosowanie również względem osób. dopuszczających się przekroczeń przepisów zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 16 marca 1928 r o położnych.

Nieprawdziwe wiadomości o wstrzymaniu emigracji do Argentyny

Wobec rozsiewania niezgodnych z prawdą wiadomości o wstrzymaniu emigracji do Argentyny na dwa miesiące, rozpowszechnianych przez pokątnych agentów i nielegalnych pośredników w mniemaniu, że uda im się powrócić do metod nieuczciwych, stosowanych dotychczas wobec emigrantów, Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że emigracja do Argentyny została chwilowo ograniczona dla niektórych kategoryj osób zaś pewne kategorje emigrantów do Argentyny stale wyjeżdżają.

Ograniczenie częściowe emigracji do tego kraju zostało zarządzone przez polskie władze emigracyjne, poinformowane dokładnie o sytuacji na rynku pracy w Argentynie i było spowodowane skutkami zeszłorocznego nieurodzaju w Argentynie oraz chwilowym nadmiarem transportów, które muszą być rozesłane do miejsc pracy

Napisy z nazwami stacyj kolejowych

Ministerstwo Komunikacji rozesłało do Dyrekcyj kolejowych do wiadomości i ścisłego zastosowania uchwały Międzynarodowego Związku Kolejowego (U. I. C.) w sprawie napisów z nazwami stacyj. W myśl tych uchwał nazwa stacji powinna być podana do wiadomości publicznej: a) drogą małych napisów, aby podróżni mogli nazwę stacji łatwo odczytać w chwili zatrzymania pociągu i b) dużych napisów, aby podróżni mogli łatwo odczytać nazwę stacji podczas biegu pociągu.

Napisy powinny być oświetlone w nocy. Małe napisy powinny być umieszczone w pobliżu zegarów i urządzeń oświetlających perony, na odpowiedniej wysokości, aby je można było łatwo odczytać.

Duże napisy powinny być umieszczone na końcach peronów i stacyj możliwie na tych budynkach, na których z racji ich usytuowania przy torach, po których przechodzą pociągi osobowe, umieszczone napisy będą widoczne najwygodniej i najdłużej z pociągu w biegu. O zbliżaniu pociągu do wielkich stacyj należy zawiadomić podróżnych zapomocą wielkich napisów, umieszczonych w pewnej odległości od tych stacyj, przedewszystkiem na budynkach, stojących oddzielnie, albo na dziełach sztuki i zawierających prócz nazw stacyj, odległość od stacji wraz ze strzałką wskazującą kierunek, w którym znajduje się stacja. Ministerstwo Komunikacji poleca Dyrekcjom stosować się do powyższych przepisów i w okresie 1930/31 przerobić napisy przynajmniej na większych stacjach linij magistralnych.

Wypadek kolejowy w Nowym Targu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje: Dnia 26 sierpnia około godz. 20.06 wykoleiły się w Nowym Targu na zwrotnicy wjazdowej przy pociągu Nr. 6733 lekkiego typu, kursującym z Krynicy do Zakopanego, parowóz i 2 wagony osobowe. Wykolejone wagony zatarasowały wjazdy i wyjazdy od dnia 26 bm. godz. 20.06 do dnia 27 bm. godz. 12. Ruch pasażerski utrzymano przez przesiadanie. Rannych nie było. Szkoda materjalna znaczna. Przyczyna wykolejenia dotychczas nie ustalona. Na miejsce wyjechała komisja z Dyrekcji Kolei Państw. w Krakowie.

Zakaz wydawania świadectw moralności przez policję

W związku z zachodzącemi wypadkami wydawania przez organa policji świadectw moralności, stwierdzających również kwalifikacje petenta z tytułu pełnienia przez niego służby państwowej, lub samorządowej i wydawania dodatnich opinij funkcjonarjuszom wydalonym w swoim czasie za nadużycia służbowe, komendant główny policji wyjaśnił co następuje: Organa policji państwowej nie są powołane w żadnym wypadku do wydawania opinij o przebiegu służby i kwalifikacjach służbowych pracowników instytucyj państwowych i samorządowych, gdyż powołaną jest do tego jedynie władza przełożona danego funkcjonarjusza, która może, w razie potrzeby, zwrócić się do policji, o dostarczenie danych, dotyczących jedynie pozasłużbowych stosunków swojego pracownika, które nie są jej znane. Wobec powyższego zakazuje się wydawania omawianych zaświadczeń.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— OSOBISTE. Inż. Mieczysław Gronowski, dyrektor kolei państwowych w Krakowie powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 27 bm.

— WYSOKIE ODZNACZENIE PREZYDENTA M. KRAKOWA. Prezydent Republiki Francuskiej nadał prezydentowi miasta senatorowi inż. Karolowi Rollemu Krzyż Komandorski Legji Honorowej

— ZE SPRAW MIEJSKICH Pod przewodnictwem prezydenta m. inż. Rollego i przy udziale wiceprezydenta dra Landaua odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji gospodarczej Rady m. Uchwalono zamianę gruntów z Pol. Towarzystwem handlowem w dz XXII, ustalenie linji regulacyjnych przez planty dla wylotu ulicy Szewskiej, przedłużenie ul. Fabrycznej przy stacji kolejowej Kraków-Dąbie, zmianę planów zabudowania, parcelacje gruntów przy alei Królewskiej w dz. XVIII, w dz XX i gruntów między ul. Rzemieślniczą, Rydlówką, aleją Skrzyneckiego i granicą Ludwinowa. Wreszcie zezwolono na sprzedaż dwóch parcel pofort. w dz. XII i XVII.

— TEGOROCZNY LOT POŁUDNIOWO-ZACHODNI POLSKI, organizowany przez Aeroklub akademicki w Krakowie zapowiada się, jako wielka impreza sportowo-lotnicza. Do powyższych zawodów zgłosiły swój udział dotychczas Aerokluby Akademickie w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i szereg pilotów sportowych, z komitetów wojewódzkich LOPP. weźmie udział krakowski komitet na dwóch awionetkach Działowskiego Lot powyższy trenując pilotów sportowych ma za zadanie rozwój naszego lotnictwa, jego szerokie spopularyzowanie w społeczeństwie i możność uzyskania polskich wyczynów lotniczych. Lot rozpocznie się w niedzielę dnia 7-go września o godz 8-mej rano z lotniska w Rakowicach i odbędzie się na trasie Nowy Targ — Katowice — Częstochowa — Kraków, gdzie publiczność będzie miała sposobność zobaczyć najnowsze typy polskich awionetek, biorących udział w zawodach. Na powyższą imprezę zgłoszono szereg nagród.

— TRAMWAJOWE LEGITYMACJE SZKOLNE wydawane będą w biurze sprzedaży kart tramwajowych (dyrekcja ul. św. Wawrzyńca 15) w czasie od 2-go do 16-go września br. włącznie, od godziny 8-mej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej. W późniejszym terminie legitymacje nie będą wydawane.

— POKĄSANI PRZEZ ŻMIJE. Ubiegłej nocy zgłosili się na stację pogotowia ratunkowego w Krakowie Marja Żak i Stanisław Gądek, którzy w powiecie olkuskim, pokąsani zostali przez żmije. Lekarz pogotowia po zastrzyknięciu surowicy ochronnej oddał oboje pod opiekę szpitalną.

— ZDERZENIE WOZU TRAMWAJOWEGO z samochodem miało miejsce wczoraj popołudniu na ul. Kościuszki. Wskutek zderzenia auto uległo uszkodzeniu. Ruch był przez pewien czas wstrzymany. Wypadku w ludziach nie było.

— PODCZAS DEMONSTRACJI KOMUNISTYCZNEJ na ul. Dietla został cięty w głowę Samuel Schön (lat 18), praktykant zegarmistrzowski, przez nieznanego osobnika. Schöna opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

— CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ? Marjan Kukucz, właściciel dorożki samochodowej, zam. przy ulicy Zyblikiewicza 20, zgłosił do policji, że dnia 27 bm. skradziono mu taksometr od samochodu wartości 750 zł.

— NIEMIŁY POWRÓT Z LETNISKA. Trojnarowska Marja, zam. przy al. Krasińskiego 6, zgłosiła do policji, że w czasie gdy przebywała na letnisku włamano się do jej mieszkania i skradziono nakrycie srebrne i biżuterję, wartości około 10 tysięcy zł.

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Wiener Leonora, zam. przy ul. Miodowej 35, zgłosiła do policji, że dnia 24 bm. skradziono jej z mieszkania futro, wartości 3.000 zł. — Aleksander Hutman, zam. przy ul. Zamojskiego 46, zgłosił, że dnia 27 bm. włamano się do jego mieszkania i skradziono biżuterję i trzewiki, wartości 3.000 zł — Aresztowano Stanisława Grzesiaka (lat 21), zam. przy ul. Ciemnej 15, za usiłowaną kradzież bielizny ze strychu na szkodę Adolfa Wachsmana ul. Ogrodowa 3.

—o—

Dziś w piątek dnia 29 bm. około godz. 14-tej wracają z Rabki uczestnicy kolonji Kom. Rodz. przy Żyd. Gimnazjum w Krakowie. 2838x

Międzynarodowy kongres kobiet pracujących w Genewie

W pierwszych dniach września odbędzie się w Genewie międzynarodowys kongres kobiecy, mający na celu zorganizowanie nowego międzynarodowego związku kobiet.

Założona przed kilku laty w Stanach Zjednoczonych Amerykańska Federacja Kobiet, zajmujących kierownicze stanowiska w instytucjach przemysłowych, handlowych i bankowych, postanowiła zwołać do Genewy koleżanki swoje z całego świata i połączyć się z niemi w jeden związek. Federacja liczy w Ameryce 56,000 członkiń i dysponuje rocznemi wpływami ze składek członkowskich w wysokości 120 tysięcy dolarów. W ciągu 11 lat swojego istnienia wydała ona 150 tysięcy dolarów na cele wyszkolenia kobiet, sposobiących się do objęcia stanowisk w przemyśle, handlu i bankowości. Ze specjalnie utworzonego w tym celu stypendjum korzystają obecnie w Ameryce m. in. 1 dwie Polki, jedna z Warszawy.

W zjeździe w Genewie wezmą udział przedstawicielki wszystkich krajów europejskich i amerykańskich. Federacja amerykańska liczy wśród swoich członkiń 7 wybitnych kobiet, zasiadających w kongresie amerykańskim. Prezydentką Federacji jest Mrs Lena Madesia Phillipps z New Jorku. Przybyła ona już do Genewy wraz z grupą delegatek amerykańskich, które objechały dla poczynienia odnośnych studjów Norwegję, Finlandję, Rosję, Polskę i Niemcy. Inna grupa delegatek powróciła z takiego samego objazdu Francji i Włoch.

NADESŁANE

ZE SPORTU.

P.Z.P.N. nie dopuszcza drużyny żydowskiej do rozgrywek o wejście do Ligi!

Piłkarskie rozgrywki finałowe o mistrzostwo Krakowskiego Okręgu miały się już ku końcowi. Jeszcze jeden mecz a kwestja, kto zostanie mistrzem Krakowa i będzie reprezentował okręg krakowski w rozgrywkach o wejście do Ligi, byłaby wyjaśniona.

Makkabi prowadząca na czele tabeli od pierwszego meczu finałowego, nie przegrywając ani jednego spotkania, Makkabi, która pomimo groźnej postawy tłumów w Tarnowie wygrała tam ciężkie spotkanie, narażając się na pobicie po meczu, była stuprocentowym kandydatem na mistrza. A kiedy jeszcze jedyna drużyna Wawel, uchodząca za poważnego przeciwnika biało-niebieskich, uległa im lekko w pierwszem spotkaniu w stosunku 2:0, tracąc jeszcze punkt w następnym meczu z Tarnovią, nie ulegało już żadnej wątpliwości, że dwa punkty wystarczą Makkabi do formalnego zdobycia mistrzostwa i że dwa punkty te zdobędą w dwu meczach z Tarnovią i Wawelem.

I teraz, kiedy kwestja mistrza jest prawie że przesądzona, rozpoczyna się skandaliczna afera, wprost nie do pomyślenia. Sukcesy i łatwe zwycięstwa drużyny żydowskiej nie przypadły do gustu innym drużynom finałowym, które musiały ulec przewyższającej je pod każdym względem drużynie Makkabi. Kiedy więc nie pomogły pałki i noże na meczu w Tarnowie, kiedy nie pomogły różne machinacje, idące w kierunku osłabienia drużyny Makkabi, wtedy uciekli się pewni panowie do czegoś najohydniejszego w sporcie, bo do machinacyj przy zielonym stoliku. W Warszawie przy zielonym stoliku udało się dzięki intrygom tajnej dyplomacji przeprowadzić uchwałę Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, **unieważniającą wszystkie dotychczasowe rozgrywki finałowe i nakazującą rozegranie dwóch meczów finałowych jedynie pomiędzy Wawelem a Tarnovią**.

Skandal ten przekracza wszelkie granice. Uchwała Walnego Zgromadzenia Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, jako jedynej miarodajnej instytucji dla ustalania sposobu rozgrywania mistrzostw okręgowych, określała wyraźnie, iż do **meczów finałowych dopuszczone mają być po dwie drużyny z każdej grupy**. Wszystkie uchwały Walnego Zgromadzenia KZOPN zostały przez PZPN zatwierdzone. Na jakiej więc podstawie unieważnia się dzisiaj rozgrywki finałowe, przeprowadzone na podstawie formalnych uchwał? Na jakiej podstawie rozpatruje się skargi Tarnovii, czy też Wawelu, skoro przepisy PZPN wyraźnie przewidują, iż od uchwał Walnego Zgromadzenia KZOPN można się odwołać jedynie do Walnego Zgromadzenia PZPN. Jeśli więc nie było żadnego odwołania w swoim czasie, na jakiej postawie uzurpuje sobie Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej prawo znoszenia tego, co raz formalnie i zgodnie z przepisami zostało przeprowadzone?

Jakie to mogły być przesłanki, któremi się kierowano przy rozpatrywaniu tej sprawy? Bolały panów z Wawelu i Tarnovii przegrane z drużyną żydowską. Bolały ich sukcesy Makkabi, a nie mogąc po dżentelmeńsku znosić przegranej, dawały upust swym uczuciom w sposób wcale sportowca niegodny. Awantury i bójki na boiskach Wawelu i Tarnovii najlepszym tego były dowodem. Ale to wszystko nie pomogło! Kiedy drużyna żydowska pomimo wszystko szła od zwycięstwa do zwycięstwa, trzeba się było uciec do niecnej intrygi i przy zielonym stoliku unieważnić jednem pociągnięciem pióra to wszystko co drużyna żydowska w ciągu kilkumiesięcznych walk w trudzie i znoju zdobyła. Zrobiono rzecz, którą pogardza i brzydzi się każdy sportowiec.

A Zarząd P. Z. P. N.! Ten Zarząd, który winien stać na straży praworządności i sprawiedliwości w piłkarstwie polskiem, ten Zarząd uległ ciemnym podszeptom i dał się spowodować do uchwały, która splamiła honor piłkarstwa polskiego, ten Zarząd uchwałą tą zdarł zasłonę ze swego oblicza, wykazując, że wszelkie deklaracje o apolityczności i bezstronności w sporcie są tylko czczym frazesem a tam, gdzie chodzi o wybicie się drużyny żydowskiej, a nadarza się sposobność podstawienia je, nogi i ubicia jej tam korzysta się bezwzględnie z okazji. Na nic Panowie z PZPN-u wasze deklaracje o lojalności i apolityczności! Uchwałą powyższą udowodniliście najlepiej, jakie są wasze tendencje!

Lecz jeśli wczoraj na temsamem miejscu pisaliśmy, że zdobycie mistrzostwa przez Makkabi będzie nietylko sukcesem drużyny lokalnej, lecz także całego sportu żydowskiego w Polsce, to teraz wykażemy, że my nie operujemy czczym frazesem. Nie wiemy, jakie stanowisko zajmie Zarząd Makkabi krakowskiej wobec powyższej skandalicznej uchwały. My jednak wiemy, że teraz nastąpiła chwila, kiedy cały świat sportowy w Polsce musi się ująć za wielką krzywdą i bezprawiem, jakie wyrządzono Makkabi krakowskiej. Minęły już bezpowrotnie te chwile, kiedy sport żydowski był ruchem luźnym, niezorganizowanym. Dzisiaj mamy wielką i silną organizację, jednoczącą tysiące i dziesiątki tysięcy żydowskich sportowców z całej Polski. I teraz odezwiemy się głosem stanowczym! Odwołamy się do wszystkich władz sportowych i zażądamy zniesienia krzywdzącej uchwały! A kiedy ten nasz słuszny postulat nie znajdzie posłuchu, potrafimy w ramach własnej organizacji znaleźć to, czego nam odmówiono gdzieindziej, potrafimy stworzyć własną organizację dla sportu żydowskiego, której członkowie będą reprezentowali tylko i wyłącznie sport żydowski, nawet na arenie międzynarodowej.

Kasa Chorych w Hrubieszowie zwolenniczką — „numerus nullus“

Klub Posłów i Senatorów Żydowskich wystosował następujące pismo do Ministra Pracy i Opieki Społ.:

„Mamy zaszczyt załączyć przy niniejszym odpis ogłoszenia Powiatowej Kasy Chorych w Hrubieszowie w sprawie konkursu na stanowisko lekarza w ambulatorjum kasowem. Ogłoszenie to zostało umieszczone m. in. w „Dzienniku Urzędowym Izb Lekarskich“ (Nr 2 z dnia 1 sierpnia 1930 r.), wydawanym przez Naczelną Izbę Lekarską. Jak widać z powołanego ogłoszenia, jednym z warunków, wymaganych od kandydatów na powyższe stanowisko jest ***wyznanie chrześcijańskie*** przyczem — rzecz charakterystyczna — ogłoszenie to zostało podpisane przez Komisarza Rządowego.

Mając na [illegible] myśl Konstytucji urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach, prawem przepisanych i że żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom (art. 96 i 111 Konstytucji) — że ograniczenie, wprowadzone przez Powiatową Kasę Chorych w Hrubieszowie w stosunku do obywateli wyznań niechrześcijańskich a więc i Żydów, jest wskutek tego sprzeczne z Konstytucją, że Kasa Chorych jest instytucją o charakterze publiczno prawnym, a Komisarz Rządowy urzędnikiem państwowym, prosimy uprzejmie o wydanie zarządzenia w kierunku urzędowego sprostowania, względnie zmiany antykonstytucyjnego, będącego w mowie, ogłoszenia i o pociągnięcie Komisarza Rządowego Powiatowej Kasy Chorych w Hrubieszowie do odpowiedzialności.

Prosimy o łaskawą odpowiedź w przedmiocie powyższego zarządzenia.

Dr J. Dawidsohn, Senator.

* * *

Po upływie 2 tygodni na pismo to nadeszło z Gł. Urzędu Ubezp. odpowiedź, która brzmi, jak następuje:

„Do Klubu Posłów i Senatorów Żydowskich w miejscu.

W załatwieniu pisma z dnia 7 sierpnia br. 9389—6 w sprawie ogłoszenia Powiatowej Kasy Chorych w Hrubieszowie, umieszczonego w „Dzienniku Urzędowym Izby Lekarskich“ — Główny Urząd Ubezpieczeń jako władza nadzorcza nad Kasami Chorych, zawiadamia, że zarządził dokładne zbadanie tej sprawy i wyda stosownie dalsze zarządzenia.

Zarządzenia te będą wydane, mimo, że Komisarze Kas Chorych nie są urzędnikami państwowymi, a stanowiska lekarzy Kas Chorych nie są urzędami publicznemi lecz prywatno-prawnemi stosunkami służbowemi.

Za dyrektora: wz. *F. Grabowski*“

Bethlen o kwestji królewskiej na Węgrzech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Budapeszt 28. 8. (R) Jak donosi „Pesti Naplo“, premjer Bethlen odpowiedział hrabiemu Zichy na jego ostatni otwarty list listem prywatnym. Bethlen pisze, że kwestja królewska na Węgrzech także jego zdaniem musi być załatwiona na drodze legalnej. Co się tyczy pogotowia policyjnego w dniu św. Emeryka, premier potępa te zarządzenia i wszczął dochodzenia w celu wyświetlenia kto je wydał.

Zwłoki Andree'go — do Ameryki

Waszygton 28. 8. PAT. Pani Anree z Pittsburga, bratowa znanego badacza szwedzkiego inż. Andre'to, którego szczątki znaleziono, zwróciła się do departamentu marynarki Stanów Zjednoczonych z prośbą o uzyskanie pozwolenia władz szwedzkich na przewiezienie zwłok inż. Andre'go do Stanów Zjednoczonych i pochowanie ich tam. Sekretarz stanu marynarki Adams przesłał prośbę p Andee do urzędu zdrowia marynarki, który przygotował pismo do ambasadora szwedzkiego.

Międzynarodowy kongres spółdzielczy zakończył obrady

Wiedeń 28. 8. PAT. Międzynarodowy kongres spółdzielczy zakończył dzisiaj obrady o godz. 1.30. Na poisedzeniu przedpołudniowem wygłosił referat delegat niemiecki Kleipzigno nowoczesnych systemach sprzedaży na kredyt w spółdzielniach. Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja. Rezolucję, zaproponowaną przez referenta, przyjęto. Po uchwaleniu szeregu dalszych rezolucyj i po mowach pożegnalnych został kongres zamknięty. Następny kongres odbędzie się w roku 1933 w Aglji. Delegacja polska wyjechała dzisiaj po południu do Pragi na zaproszenie czechosłowackich organizacyj spółdzielczych.

Subwencje na budowę kąpielisk

Minister Składkowski wydał szereg nowych zarządzeń w sprawie wymagań sanitarno-technicznych przy projektowaniu budowy zakładów kąpielowych. Zakłady te przedstawiają do aprobaty ministerstwa plany i proszą o subwencję na budowę. Ministerstwo będzie udzielać pomocy tylko tym zakładom, które będą się stosowały do zarządzeń. Dyrektywy ministra spraw wewnętrznych zawierają szereg szczegółów dotyczących położenia budynków, wielkości kąpieliska, poczekalni i rozbieralni. Bardzo szczegółowo kreślone są wymagania, dotyczące dezynfekcji ubrań.

Wódz powstańców w Peru objął władzę

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 28. 8. (R) Z Limy donoszą: W środę po południu przyjechał do Limy przy wódca powstania pułkownik Sanchez Cerro, witany z niebywałym dotychczas entuzjazmem przez ludność. Na jego żądanie ustąpił dotychczasowy rząd generała Ponce. Cerro przystąpił do tworzenia nowego rządu, w którym objął urząd premjera i ministra spraw wojskowych. Ma on za sobą całą armję i większą część ludności. Inni kandydaci ministerjalni zostali już ogłoszeni. Związki robotnicze i studenckie przedłożyły rządowi program rewolucyjny, w którym domagają się konfiskaty majątków kościelnych i różnych postanowień przeciw kapitalistom zagranicznym. Chory eks-prezydent Leguia przebywa nadal na krążowniku „Almirante Grau“. Pieczę nad nim oddał Cerro komendantowi statku pod osobistą odpowiedzialność. Amerykański doradca dawnego reżimu, Grow, został aresztowany. Gubernator prowincji Tacna został podczas walki zabity a kilku wojskowych zostało rannych. Gubernator miał się rzekomo opierać nowej władzy.

Widmo rewolucji nad Argentyną?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Buenos Aires. 28. 8 (R) **W Argentynię wzrasta z dnia na dzień opozycja przeciw prezydentowi państwa Irigoyenowi.** Nastrój ludności jest do tego stopnia podniecony, że nad **Argentyną zawisła groźba rewolucji.** Prezydent Irigoyen zwołał nagle radę ministrów, na której mają być rozważane kroki, jakie mają być podjęte wobec poważnej sytuacji „La Prensa“ donosi, że **na dachu pałacu prezydenta ustawione karabiny maszynowe, a gmach otoczono silnym kordonem policyjnym.** Zarząd kolejowy otrzymał polecenie przygotowania się do większych transportów wojskowych z prowincji do stolicy. Jak słychać, w odległości około 40 km od Buenos Aires skoncentrowana jest większa siła wojsk rządowych.

Dwie tragiczne katastrofy lotnicze

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 28. 8. (R) Podczas popisów lotniczych w Chicago spadł obok trybuny widzów samolot, wykonujący sztuczki akrobatyczne. Samolot strzaskał się doszczętnie, a pilot oraz jeden z widzów uderzony skrzydłem ponieśli śmierć na miejscu. Całe szczęście, że aparat nie spadł o zaledwie dwa metry dalej, gdyż wówczas byłoby się nie obeszło bez kilkunastu ofiar. Na trybunach powstało zamieszanie. Sądzono bowiem, że aparat spadł w tłum.

Paryż. 28. 8. (R) Po onegdajszej katastrofie lotniczej pod Chartres wydarzyła się wczoraj równie ciężka katastrofa pod Dijon. Z powodu defektu steru runął tam wczoraj wielki samolot bombowy na ziemię z wysokości 800 metrów i strzaskał się doszczętnie. Dwóch lotników wyratowało się przez wyskoczenie ze spadochronami natomiast 4, poniosło śmierć na miejscu.

Morderca, który ożenił się z wdową swej ofiary, truje jedynego świadka zbrodni

W Dunkierce, twierdzy położonej w północnej Francji, wpadła policja ostatnio na ślady zbrodni, zapomocą której odkryto inną popełnioną przed czterema laty i dotychczas niewyjaśnioną zbrodnię Przed kilku dniami zmarł tam mianowicie 38 lat liczący werkmistrz Abel Stor. Lekarz skonstatował otrucie i przeprowadził obdukcję zwłok, która wykazała, że zmarłego otruto arszenikiem, i że to otrucie nie było nagłe, lecz następowało w etapach. Podejrzenie padło z początku na żonę zmarłego. Małżeństwo było bardzo szczęśliwe, a małżonkowie mieli 12-letniego syna. Przesłuchana żona oskarżyła pracodawcę swego męża znanego fabrykanta Leprince'a o popełnienie zbrodni. Opowiedziała mianowicie, że pryncypał zapraszał jej zmarłego męża od czasu do czasu do siebie i częstował go zimnem mięsem i piwem. Zawsze ilekroć jej mąż wracał po takiem przyjęciu do domu, miał kurcze żołądkowe i częste wymioty, Z początku przypuszczała, że dzieje się to dlatego, ponieważ werkmistrz nie był przyzwyczajony do dobrego jedzenia, którem częstował go fabrykant. W ostatnią sobotę wrócił jej mąż po takiem przyjęciu u fabrykanta a potem zrobiło się mu niedobrze i wkrótce zmarł.

Te zeznania żony wydawały się policji bardzo podejrzane i dlatego wszczęto śledztwo, które wydało niespodziewanie niezwykły rezultat. Okazało się mianowicie, że dnia 3 lutego 1924 roku był werkmistrz Storn świadkiem sprzeczki między współwłaścicielami fabryki Leprincem i Baillerem w ciągu której Leprince zastrzelił swego wspólnika. Morderstwo zostało zatuszowane, a Leprince przyrzekł Stornowi za milczenie dodatkową pensję miesięczną, którą też stale mu wypłacał Potem, gdy policja przyjęła, że zastrzelony Bailler popełnił samobójstwo, Leprince ożenił się z jego żoną. Widocznie fabrykant chciał się pozbyć jedynego świadka swej zbrodni i dlatego zapraszał go do swej willi, ugaszczał go i — truł. Storn przed swoją śmiercią wszystko opowiedział swojej żonie i dzięki temu zbrodnia wyszła na jaw.

Koniec prawa tureckiego w Palestynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 28. 8. (R) Jak słychać, na miejscu obowiązującej dotychczas w Palestynie starej ustawy tureckiej ma być wprowadzona nowa ustawa cywilna i karna, oparta na zasadzie prawa obowiązującego w Anglji.

Znany geograf niemiecki, prof. Penck, wyraża opinję, że słynny, wielki wodospad Niagary w Stanach Zjednoczonych powstał lat temu 20000, albowiem tyle czasu potrzebowała rzeka, aby przebić ujście w skałach.

Groźny wybuch amunicji, przeznaczonej na spalenie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 28. 8, (R) Zarząd fabryki prochu w Norton (Wirginja) polecił spalić 40 skrzyń materjałów wybuchowych, które uważał za nie do użycia. Wywieziono je zatem po za miasto i podpalono. Gdy płomienie ogarnęły skrzynie nastąpił straszny wybuch. Cztery znajdujące się w pobliżu budynki rozsypały się w gruzy a w szkole odległej o przeszło kilometr pospadały dzieci z ławek. Wybuch wywołał w szerokiej okolicy popłoch, gdyż sądzono, że to trzęsienie ziemi. Liczne osoby zostały ciężko poranione.



Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 28. 8. **Akcje niejednolite Dolar bez zmiany. Akcje handlowe Pharma 6, akcje przemysłowe** Zieleniewski 35.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Ruch panował w dalszym ciągu ospały przy drobnych obrotach zaledwie dwoma papierami. Phama utrzymane na ostatnim poziomie. Zieleniewski w wolniejszej podaży słabiej. Z papierów procentowych 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna w poszukiwaniu po kursie 112.25 mocniej bez tranzakcji.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 6 proc poż. dolar. 78.— dol. za 100.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 — 8.89, czeki bankowo 8.90 — 8.91. Warszawa dolar 8.87 trzy czw. — 8.88 trzy czw. czeki 8.90 — 8.90 trzy czw. Lwów dolar 8.88 — 8.89 czeki 8.90 — 8.91. Katowice dolar 8.88 — 8.89 jedna czw. czeki 8.90 jedna czw. — 8.91 jedna czw. Notowania dzienne Banku Polskiego niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 28. 8. PAT. **Akcje:** Bank Polski 168, Bank Handlowy w Warszawie 110, Węgiel 46, Modrzejów 9, Parowozy 20, Starachowice 15 i pół,— 15 i trzy czw., Haberbusch 118.

* * *

Pożyczki: 4 proc. premjowa inwestycyjna 114, 113.50, 5 proc. dolarowa 62, 5 proc konwersyjna 55 i pół, 8 proc. L. Z Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 28. 8, PAT. Waluty i dewizy. Berlin 168.65 i pół — 169.15 i pół, Budapeszt 123.91 — 124.21, Londyn 34.39 trzy czw. — 34.49 trzy czw., Nowy Jork 706.10 — 708.60, Paryż 27.78 trzy czw. — 27.86 trzy czw., Praga 20.95 jedna czw. — 21.03 jedna czw., Warszawa 79.19 — 79.47. Zurych 137.24 — 137.74. Amerykańskie 704.25 — 708.25, Niemieckie 168.40 — 169, Angielskie 34.29 i pół — 34.45 i pół Francuskie 27.70 — 27.86, Szwajcarskie 137 — 137.80, Czeskie 20.92 — 21.04, Węgierskie 123.72 — 124.12.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 28. 8. 8. Paryż 20.24. Londyn 20.05. jedna ósma, Berlin 122.87, Wiedeń 72.73 i pół. Warszawa 57.70. Praga 15.27 jedna czw, Budapeszt 90.22 i pół.

Klęska bezrobocia w Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 28. 8. (R) Na zgromadzeniu w Buffalo przemawiał gubernator stanu Nowy Jork. Rosevelt w sprawie klęski bezrobocia w Ameryce. Rosevelt oświadczył, że w celu poprawy doli bezrobotnych rząd Stanów Zjednoczonych przystąpi do opracowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. Ustawa ta ma się wzorować na podobnych ustawach europejskich.

Katastrofalne upały w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 28. 8. (R) Z Madrytu donoszą o niezwykłych upałach w Hiszpanji. Wczoraj zanotowano w Madrycie 40 stopni C. Wieczorem ponad stolicą hiszpańską przeszła gwałtowna burza, wyrządzając w mieście większe szkody. Także w Paryżu zaznaczył się wrost temperatury. Podczas gdy we wtorek wynosiła temperatura w cieniu 31 stopni, wczoraj wskazywał termometr 33 stopnie C. Zaszło kilka **wypadków udaru słońca.**

WOLNE POSADY

HANDLOWCA młodszego, z utrzymaniem, do detalicznego sklepu spożywczego poszukuję — Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, — pod „Rzetelny". 1260g

NAUCZYCIELKA—WYCHOWAWCZYNI poszukiwana do Borysławia, dla 2 dziewczynek z 3 gimnazjalnej i 4 ludowej. Język francuski wymagany. Oferty do Admin „N. Dziennika" pod „Dobre dzieci". 2853x

Poszukiwana nauczycielka

dla klasy A (równoważnej z klasą pierwszą szkoły powszechnej). — Wymagane pełne kwalifikacje dla szkół powszechnych, oraz praktyka frebiowska. Warunki bardzo dobre. Podania należycie udokumentowane skierować do Dyrekcji Gimnazjum im. Fürstenbergów w Będzinie. 2698x

POSAD POSZUKUJĄ

ZDOLNA urzędniczka, obeznajomiona z buchalterją oraz w pracy biurowej, poszukuje odnowienia dalszej posady. Zgłoszenia Skrytka pocztowa 152, dla Kempler. 1259g

MŁODY urzędnik z praktyką, znający korespondencję, piszący biegle na maszynie, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia pod „G." do Adm. „N. Dziennika". 1263bp

BUCHALTERKA-bilansistka — rutynowana siła biurowa, poszukuje posady możliwie samodzielnej, w poważnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „Prawa ręka" — do Tow Reklamy Międzyn R. Mosse, ul. Zybilkiewicza 16. 2797see

ZDROJOWISKA

„PRZYSTAŃ" pensjonat Antoniny Rumeldowej, byłej właścicielki pensjonatu „Anastazja", Zakopane, droga do Białego telef. 273. Willa murowana, położona w lesie, pokoje słoneczne z balkonami i tarasami krytemi i otwartemi. Pełny komfort. Centrum. Łazienka Salon towarzyski. Pianino. Centralne ogrzewanie. Po sezonie ceny niskie. 2852x

RÓŻNE

„KULTURA" wypożyczalnia książek, TOMASZA 25 (róg Szpitalnej), poleca ostatnie nowości powieściowe polskie, niemieckie, francuskie, angielskie. Bogaty dział dla młodzieży szkolnej. Urzędnicy i uczniowie — bez kaucji. 2704cr

UNIEWAŻNIA się 2 skradzione weksle in bianco po Zł. 300, z podpisem Golda Kaufer, Skrzydlna obok Limanowy. 1257g

NOWO OTWARTA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK „NOWOŚCI", KRAKÓW, SZPITALNA 1 — poleca wszelkie nowości beletrystyczne w języku polskim i niemieckim. — Prenumerata miesięczna tylko Zł. 2. — Urzędnicy państwowi bez kaucji. 1254g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Leon Stemberg, wystawioną przez P. K. U. Kraków Miasto.

LOTTI KORALL
obecnie
Kohn i Henenberg
Kraków, Grodzka 9
poleca
na sezon obecny
wszelką garderobę dziecięcą.
SPECJALNOŚĆ NA SEZON SZKOLNY
MUNDURKI
dla wszystkich szkół, fartuszki, płaszcze, swetry i wyroby pończosznicze

LOKALE

LOKAL frontowy w Podgórzu, ul. Rejtana, — do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, Krakowska 24. 2860

3 POKOJE, kuchnia, cały komfort, parter, słońce, natychmiast wolne. Czynsz półtoraroczny — Zgłoszenia pod „300 Zł." „Ruch", Szczepańska. 2854ch

POKÓJ umeblowany ze śniadaniami od zaraz do wynajęcia: Dwernickiego 4, II. piętro. 2861f

PRZYJMĘ studenta na mieszkanie w zamian za lekcje. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Nauka". 1255

POKÓJ frontowy, umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia: Starowiślna 35, II. piętro. 1261g

Reklama dźwignią handlu

KONCYPIENT

z kilkuletnią praktyką prowincjonalną z prawem substytucji, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Dr. praw" do Adm. „N. Dziennika". 2423x

WPISY NA JEDNOROCZNE KURSY HANDLOWE FEINBERGA w Krakowie, Stradom 27 tudzież na PÓŁROCZNY KURS KSIĘGOWOŚCI przyjmuje się codziennie. — Program jednorocznych kursów obejmuje: Księgowość pojedynczą, podwójną i amerykańską, rachunki kupieckie, korespondencję handlową polską, naukę o handlu i wekslach, stenografję polską i kaligrafję; — nadobowiązkowo korespondencję niemiecką i pisanie na maszynach. **Kursy Feinberga celują w przygotowaniu także osób starszych do zajęć biurowych.** 2666x

Dnia ... sierpnia ... r. otworzyłem przy ul. Łosetskiej 1? ... róg Grodzkiej pod nazwą

„LEKTOR KRAKOWSKI"
(dawniej Lektor)
WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

obficie zaopatrzoną we wszystkie nowości i postarami się zadowolnić nawet najbardziej wymagających czytelników. **I. M. PECHNER**

RYTRO nad Popradem

Pensjonat „ESPLANADE" Henryka Paperiego poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem. — Jazz—dancing, plaża. Ceny zniżone. 2697x

Dnia 3-go września 1930, o godzinie 10tej rano, w sali 48 Sądu Powiatowego cywilnego w Krakowie, przy ul. św. Jana odbędzie się

LICYTACJA

niżej podanych nieruchomości wraz z przynależnościami, stanowiących własność Saula i Teofili Immerglücków. 2608

Lwh.	Oznaczenie	Wartość szacunkowa	Najniższa oferta
Kraków XVIII. lwh. 162	parcela, dom drewniany	11.540'— zł.	5.725'— zł.
Prądnik Czerwony lwh. 38, 234, 235.	kamienica II. piętrowa, fabryka likierów i gorzelnia	400.629'70 zł.	200.314'85 zł.
Prądnik Biały lwh. 225, 230, 231.	parcela i dom murowany	25.625'— zł.	17.123'20 zł.
Prądnik Czerwony lwh. 595	2 parcele, stodoła drewniana	9.390'— zł.	6.260'— zł.
Prądnik Czerwony lwh. 665	droga, 7 parcel gruntowych	30.300'— zł.	20.000'— zł.
Węgrzce 195		17.665'— zł.	
Batowice 152			

Przynależności oszacowano na kwotę

O warunkach licytacyjnych informować się można w Sądzie Powiatowym w Krakowie i w Izbie Skarbowej w Krakowie, ul. Skarbowa L. 1, II. piętro drzw. Nr. 50. **Izba Skarbowa w Krakowie.**

Trzy nierozłączne pojęcia:
Obfita podaż
Najkorzystniejsze zakupy

TARGI LIPSKIE

1600 grup towarowych, 9600 producentów i hurtowników z 24 krajów. Nadto wielka ilość fachowo zorganizowanych firm eksportowych stoi do dyspozycji zagranicznych nabywców — Z przedstawicielami tych firm można się porozumieć za pośrednictwem biura związkowego W LIPSKU

Każdy winien skorzystać ze sposobności, jakie nadarzają, rozpoczynające się **dnia 31 sierpnia**

JESIENNE TARGI LIPSKIE

Zwiedzajcie dorocznie „IPA" (Międzynarodową Wystawę Futrzaną i Myśliwską).

Wszelkich informacyj udziela Przedstawiciel na Małop. Zach **Lipskiego Urzędu Targowego Towarzystwo Handlowe „Mahag"** S-ka z ogr. odpow. Kraków Radziwiłłowska 23. Tel. 140-40.

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownia i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

ZAWIADOMIENIE

Podaje się do wiadomości P. T. Publiczności że z dniem 1 września b. r. otwiera się wypożyczalnię dzieł beletrystycznych. — Na składzie wszelkie nowości w języku polskim i niemieckim. — Warunki bardzo przystępne. — Wypożyczalnia książek „Nowości", Kraków, Szpitalna 1. 1254g

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ

dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY" w Krakowie, na działy: a) **krawieczyzny**, b) **bielizny**, c) **robót ręcznych**, d) **gospodarstwa domowego** odbędą się dnia 28, 29 i 31 sierpnia od godz. 11—1, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. Wszelkich informacyj udziela się, począwszy od dnia 20 sierpnia między godz. 11—12 w południe. — Na żądanie służymy prospektem.

SPÓLNIKA

z kapitałem 50.000 Złotych, do fabrykacji codziennego artykułu spożywczego poszukuję. Odbyt zapewniony. Zysk około 40%. Zgłoszenia pod „Sądeczanin" do Adm. „N. Dziennika".

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana